Nr. 3! Kraków, Piątek 4 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.
Telefon Nr. 21.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorotte, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Rok 1894.

II.

Pod grozą powszechnego głosowania odbywały się, rzadko ożywione, z reguły ospałe obrady w austryackiej Radzie państwa w roku ubiegłym. Stronnictwa parlamentarne z widoczną bojaźnią podejmowały sprawę reformy wyborczej i nie nad tem przemyśliwały, co dać upośledzonym dzisiaj sferom ludności, lecz czego im nie dać. Widmo socyalizmu unosiło się nad głowami posłów, którzy czuli, że nowa ustawa, jeśli odpowie zasadniczym żądaniom ludu i robotników, zdziesiątkować musi szeregi dzisiejszych reprezentantów w parlamencie. Nie chcą więc oni i wzbraniają się wszelkiemi siłami podpisać wyrok śmierci na siebie samych. Nikt nie ma odwagi powiedzieć otwarcie, że idzie mu nie o to, czy nowy wyborca potrafi rozsądnie skorzystać z nowego prawa, lecz o... własną skórę, o własny mandat. Rząd naturalnie tem mniej może upatrywać swój interes w upadku stronnictw, na których i tak niezbyt pewnie dzisiaj się opiera. A już nic pocieszniejszego nad sposób, w jaki rząd koalicyjny wywinął się od wniesienia projektu reformy wyborczej, gdy wezwał stronnictwa większości, aby one wpierw o tej sprawie dały opinię, — wtedy bowiem odpowiedzialnością za kierunek reformy wyborczej podzielić się będzie mógł z Radą państwa. Dzięki temu fortelowi na jakiś czas pozbył się gabinet Windischgraetza złowróżbnego ciężaru i złożył go na barki posłów.

Można śmiało powiedzieć, że pod względem istotnym sprawa reformy wyborczej nie postąpiła w roku ubiegłym ani krokiem naprzód. Może nawet zabagniła się jeszcze głębiej. Natomiast w sferach robotniczych i ludowych przybrała ona więcej zdeklarowany charakter. Robotnicy wyrobili sobie pewną rutynę w urządzaniu demonstracyj na rzecz powszechnego głosowania, którego domagają się bez żadnych ograniczeń we wszystkich krajach. Natomiast włościanie w Galicyi okazali na ostatnich wiecach ludowych, że do powszechnego głosowania nie zapalają się zbytnio i zadowoliliby się bezpośredniemi wyborami w kuryi wiejskiej, gdyż skutkiem tego żywioł włościański zyskałby stanowczą przewagę nad mieszczańskim, który w stanowczej swej większości także w tej kuryi jest reprezentowany. Okazało się przy tej sposobności, że włościanin, jako właściciel gleby, niechętnie dzieliłby się prawem wyborczem z kimś, co nie mając swego zagona, jedynie z własnej pracy się utrzymuje. Do wyrobienia się pojęć w tym kierunku przyczyniłyby się niemało sejmiki relacyjne, których jednak posłowie nasi zwoływać nie lubią, zwłaszcza gdy czują, że nie możnaby na nich przemilczeć potrzeby reformy wyborczej.

Duch wolności obywatelskiej staje u podwoi Sejmu i parlamentu, — i spotyka się z zaklęciami kabalistycznemi, aby jeszcze bogdaj czas jakiś pozwolił oddychać staremi zasadami, z któremi tak jakoś wygodnie, że żal się z niemi rozstawać. Nie pomogą jednak zaklęcia, ni półśrodki, — konieczności dziejowej musi stać się zadość, a rok dopiero co rozpoczęty, będzie bez wątpienia dalszym ciągiem walk o reformę wyborczą, choć może rozegraniem ich się nie uwieńczy.

Stosunki przemysłowe nie wytworzyły u nas silniejszych zastępów robotniczych, lecz te, jakie są, w postępowaniu swojem na zewnątrz, idą ręka w rękę z partyą socyalistyczną wiedeńską. Nie przeszkadza to jednak robotnikom naszym w sprawach narodowego charakteru, przyznawać się do polskości, jak to już w jednym z poprzednich artykułów zaznaczyliśmy.

W roku ubiegłym mniej może, niż po inne lata, zajmowano się u nas sprawami polityki wewnętrznej państwa, — cała bowiem uwaga kraju skierowaną była na wystawę lwowską. Punkt ciężkości wszystkich myśli i rozpraw spoczął na uroczem wzgórzu stryjskiem w stolicy kraju. Wystawa cel swój osiągła, — i to jest jej niezaprzeczoną chlubą. Na pochwałę komitetu wystawowego przyznać trzeba, że licząc się ze swarliwym charakterem naszego społeczeństwa tak umiał pokierować wszystkiemi sprawami, iż bardzo mało dał sposobności do skarg i żalów. Natomiast „święta miłość, święta zgoda“ dawno już takiego nie obchodziła tryumfu jak na ostatniej wystawie krajowej. Stwierdziło się to, co my utrzymujemy zawsze, że zarodów do waśni i zawiści stanowych jest u nas mniej, niż w innych narodach — tylko nie trzeba ich podsycać sztucznie przez reklamowanie pierwszeństwa dla pewnych tylko sfer, które wywalczyć i zasłużyć je sobie mogą, lecz dziedzicznych praw do niego rościć sobie nie powinny.

Znalazła się i w pracy wystawowej wybitna rola dla spadkobiercy starego imienia i rodu; nikt przeciw temu nie oponował, a każdy jest z uznaniem dla pracy i poświęcenia księcia, który stanąwszy w jednym szeregu z mieszczaństwem i włościaństwem, chlubnie im przodował.

Oprócz zdobyczy ekonomicznych, nie brakło na terenie wystawowym zdobyczy politycznych doniosłego znaczenia. Pokazaliśmy kraj nasz obcym ze strony jego mrówczej pracy i skrzętności; znalazła się także sposobność do okazania zalet naszego charakteru narodowego. W ogóle zrobiliśmy na zewnątrz bardzo korzystne wrażenie, które wyzyskać kiedyś będzie mogła zręczna ręka naszych reprezentantów. Oby się ona tylko znalazła i objawiła tę energię, jaką widzieliśmy i podziwiali w pracy wystawowej!

Zakończyliśmy w kraju rok ubiegły pod auspicyami ostatniej, w dogorywającej kadencyi, sesyi sejmowej. Nie zapowiedziano na niej żadnej ważniejszej sprawy politycznej kraju, — program postawiono szczupły i bardzo ostrożnie skombinowany. Reformę wyborczą pominięto milczeniem, które jednak przerwą, bez wątpienia, obrady nad wnioskami samoistnemi posłów. Jednę, bezsprzecznie bardzo wielkiej doniosłości zdobycz przynosi nam to ubiegłe sześciolecie sejmowe: uporządkowanie finansów kraju, czego wyrazem jest dalsze w tym roku obniżenie podatków krajowych.

Ten spadek odziedziczy sejm nowy, który wyjdzie z tegorocznych wyborów. Oby on znalazł tyle zrozumienia dla społecznych i politycznych interesów kraju, ile kończący się obecnie Sejm miał go dla kwestyi finansów krajowych!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Sofia, 27 grudnia.

(*T. Z.*) Dawno już nie dałem wam stąd żadnej wiadomości bo od czasu sławnego przewrotu z 18 (30) maja 1894, przewrotu, który faktycznego przez lat 7 władcę Bułgaryi, Stambułowa, z widowni usunął. Nie powiadam przez to, iż przez ten czas nie było stąd o czem pisać, lecz nie uwierzycie mi, że do człowieka o byt tutaj walczącego, rozmaite wypadki polityczne dochodzą dopiero z dzienników częstokroć zagranicznych, a więc jednocześnie z wami o nich on się dowiaduje. Z tej też dziedziny nic nowego nie mógłby on wam donieść ponad to o czem w tej chwili z telegramów i dzienników dobrze wiecie.

Nadto, jak wszędzie tak i tutaj, zajmowanie się polityką przez zamieszkałych w gościnie cudzoziemców, jest zatrudnieniem wielce niewdzięcznem i niebezpiecznem; iluż to w czasach dawniejszych widziałem tu korespondentów obcej narodowości, którzy przymusową podróż do granicy odbyć musieli; a i w dzisiejszych czasach, o wiele legalniejszych, politykowanie niejednemu z naturalizowanych nawet cudzoziemców, okazało się niebardzo zdrowem.

Dwaj z takich wybranych na posłów w Balczyku i Burgas, widzieli się zmuszeni opuścić salę sejmową, gdyż ich koledzy jedynie dlatego uznali ich wybór za nieważny że jeden z nich był przedtem rosyjskim a drugi austryackim poddanym. Inny znów, z pochodzenia syn Germanii który uprawiał sztukę marsową służąc w armii tutejszej i przed dwoma laty został spensyonowany, utracił też pensyę, gdyż wykryto w jego papierach jakiś mankament, a jak dodaje półurzędowy *Mir*, zajmował się on korespondencyami do *Köln. Ztg*. Inny przykład dotyczy jednego z naszych zacnych a naturalizowanych współrodaków, który miał nieszczęśliwą myśl w czasach agitacyj przedwyborczych, wytworzyć w pewnym okręgu partyę katolicką, mającą przeciwdziałać moskalofilstwu. Liczne nieprzyjemności spotkały w skutek tego naszego rodaka, a była chwila, w której podobno nietylko jego całość, ale i życie było w niebezpieczeństwie.

Polityką więc zajmować was nie będę bo musiałbym was wprowadzać na tory tutejszej nieokiełznanej polemiki partyjnej gdzie wyraz zdrajcy (*predatieli*) jest może najdelikatniejszym z całego słownika epitetów obustronnie używanych. W polemice tej Polska i jej przeszłość z XVIII wieku często przychodzą pod pióro, lecz niestety, szkoda, że zwykle niewłaściwie i bez znajomości przedmiotu.

Zamiast więc wysokiej polityki podam wam wiadomości o tutejszej polityce ludowej, z którą i my nawet liczyć się musimy. Otóż w czasie nieudałej a wyżej wspomnianej wyprawy naszego rodaka, gdy tenże starał się przekonać jednego z najwięcej wpływowych włościan, iż moskalofilstwo grozi niezależności Bułgaryi, przywódca włościan w swem lapidarnem narzeczu rzekł mu:

— Z jakiego tytułu chcesz ty mięszać się w sprawy nasze? Czy babka, matka lub żona twoja były uwiedzione przez Turków, a dziadkowie lub ojcowie na palach lub pod jataganem zginęli? Otóż nie, a więc ty nas zrozumieć nie możesz, lub nie chcesz że wybawienie z cierpień naszych Rosyi winniśmy. My naszą politykę tak rozumiemy, że np. ja z najdroższą mi córką zabłąkałem się w górach i lasach. Wtedy zdaleka spostrzegłem, że zbójca zamierzył się, aby zadać śmiertelny cios dziecku memu, lecz drugi, jakkolwiek także zbójca cios odparł i tamtego powalił. Czyż ja nie winienem wdzięczności zbawcy mojego dziecka, jakimby on nie był? Nie lękaj się jednak, bo gdybym spostrzegł, iż tenże zbawca chciałby uczynić zamach na życie lub cześć mojej córki, to sam się porwę i albo zginę, lub pałką albo kamieniem łeb mu rozwalę.

Oto jest polityka ludu tutejszego, a wnosząc z faktu, że zagraniczną, antirosyjską politykę Stambułowa przyjęli bez zmian przeciwnicy jego na publicznem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, — należy sądzić, że dobra wiara zbawcy dziecięcia w silnem jest już podejrzeniu u sfer rządzących.

Pomimo tego niedowierzania, a może wskutek zaufania w odporną siłę narodu, nikt nie zabrania kręcić się wszędzie rozmaitym *diejatielom*, jako to kożucharzom kazańskim, obraźnikom moskiewskim popularyzującym podobizny carskiej rodziny. Również sztuka carosławna ma tutaj swoich przedstawicieli w trupie śpiewaków z nad Klazmy pod dowództwem tak zwanego Sławiańskiego (Areniewa), kształcącej gust tutejszej publiki na wzorach carskiego bałwochwalstwa. Wprawdzie *Swoboda* przy tej sposobności przypomina, iż mniej więcej przed ośmiu laty był tu już tenże Sławiański i że wkrótce potem nastąpiło wydanie Moskwie księcia Aleksandra — lecz kto teraz uważa na puszczykowe hukanie opozycyi!

Pan Sławiański cieszy się wielkiem uznaniem nietylko publiczności, lecz i dworu; książęca para zaszczyciła swoją obecnością dwa jego koncerty publiczne i trzeci w pałacu, a p. Sławiański na oddzielnem posłuchaniu wraz ze swoją trupą hojnie przez księcia był wynagrodzony.

Kiedy mowa o sztuce, nie od rzeczy będzie wspomnieć o jedynym z objawów tutejszego młodego Towarzystwa muzycznego, istniejącego rok drugi zaledwie. Towarzystwo to odczuwając brak wszelkiej pieśni artystycznej bułgarskiej, rozpisało było konkurs, w którym na 16 ubiegających się odniósł palmę pierwszeństwa kompozytor chorwacki Zajc. Otóż dla interpretacyi uwieńczonych bułgarskich pieśni Towarzystwo mu zyczne zaprosiło rodaczkę naszą pannę Bronisławę Wolską, chlubnie tu znaną z poprzednich jej koncertów majowych, pod nazwiskiem „słowiańskiej piewicy“. W dniu 18 listopada odbył się koncert Tow. muzycznego, w którym p. B. Wolska odśpiewała trzy pieśni nagrodzone Zajca, wprowadzając w zachwyt tutejszych słuchaczów tak, iż stać się gotowo z interpretatorką toż samo, co się stało z pieśniami kompozytora chorwackiego i p. Wolskiej dostać się gotowa nazwa „bułgarskiej piewicy“.

W dniu 25 tegoż miesiąca dała nasza rodaczka koncert międzynarodowy, w którym śpiewała w 10 językach, a wskutek tego dla pieśni polskiej zbyt mało zostało miejsca i niestety nie mogła ona być należycie ocenioną, publiczność bowiem tutejsza naśladując świat wielki, poczęła się zabierać do odwrotu w chwili rozpoczęcia pieśni polskiej, która była w programie ostatnią. Powodzenie jednak było zupełne i prima-donna nasza obsypana kwiatami, między któremi i bukiet od rodaków się znajdował, wyjechała do Konstantynopola, gdzie podobno wobec sułtana i w jego haremach dała już kilka koncertów z wielkiem powodzeniem.

O kolonii polskiej niewiele można napisać; wobec olbrzymich postępów Bułgarów i napływu licznej naleciałości, szczególniej austryackiej, konkurencya w zdobyciu kawałka chleba coraz jest więcej utrudnioną, a koszta egzystencyi ceraz wyższe. Pomimo tego pilni, trzeźwi i uzdolnieni rzemieślnicy nasi zdobywają tu sobie, choć z trudem, kawałek chleba, lecz niestety większość naszej koczującej emigracyi nie posiada żadnego zawodu i wytrwałości przy dobrze wygórowanych pretensyach. Stąd bieda większości dotkliwie czuć się daje; wyradza się nędza, która, jak wiadomo, jest bardzo złym doradcą..

W zawodzie handlowym mamy tutaj kilku reprezentantów, którzy z rozmaitem powodzeniem walczą przeciw wrodzonemu sprytowi handlarskiemu ludów wschodnich. Pocieszającym faktem jest to, iż zaczynają się od czasu do czasu pojawiać na horyzoncie tutejszym reprezentanci rozmaitych firm z pod zaboru moskiewskiego, starający się zdobyć nowe rynki zbytu dla naszych wyrobów.

Towarzystwo tutejsze „Wzajemnej pomocy“ nie domaga na brak środków niesienia pomocy; zbyt wielu bowiem jest takich, którzyby się zdawali tej pomocy potrzebować, jak również zbyt wielu takich którzy, pomimo możności, nie poczuwają się do wypełniania sumiennie wobec Towarzystwa swoich zobowiązań... W każdym razie trzyma się to Towarzystwo jak może, objawiając swą wspólność z krajem we wszystkich ważniejszych okolicznościach. I tak wysłano w swoim czasie posłowi Lewakowskiemu telegram, wyrażający mu cześć i uznanie za wierne trzymanie wysoko sztandaru polskiego, a na arkuszach, przeznaczonych dla dołączenia do adresu uznania dla ks. Adama Sapiehy, tak Towarzystwo polskie“, jakoteż instytucya „Skarbu narodowego“ w Sofii zamieściły swe urzędowe pieczęcie i podpisy.

Dnia 29 listopada jak zwykle kolonia polska obchodziła 64 rocznicę powstania 1830 r. najpierw nabożeństwem w tutejszym kościele katolickim, a następnie wieczorkiem pamiątkowym.

Nauczyciele ludowi o polepszenie bytu.

Piszą nam ze sfer nauczycielskich:

Gdy rzucimy okiem i myślą na 25 letnią działalność Towarzystwa pedagogicznego, nasuwa nam się pytanie, czy to Towarzystwo, które przy zawiązaniu się w roku 1869 wytknęło sobie statutem za cel: „wpływanie na rozwój szkół ludowych, średnich, niższych, specyalnych, seminaryów nauczycielskich, tudzież popieranie wszelkich spraw wychowania publicznego i domowego według zdrowych zasad pedagogii, jak niemniej udzielanie stowarzyszonym tak moralnej jak i materyalnej pomocy,“ osiągnęło w zupełności pożądany dla oświaty ludu skutek. Odpowiedź na to pytanie byłaby krótka: Zrobiono już wiele, ale nie wszystko, coby zrobić należało.

Nie od rzeczy będzie, gdy w chwili obrad sejmowych wykażemy dotychczasową działalność Towarzystwa, która stanowczo wpłynęła na ukształtowanie i rozwój wychowania publicznego w naszym kraju. Czynimy to w tym celu, aby takim rachunkiem pracy, starań i zabiegów Towarzystwa pedagogicznego przypomnieć reprezentacyi krajowej najważniejsze postulaty szkolne, a mianowicie: co zrobiono, a co wymaga jak najrychlejszego dla szkolnictwa ludowego załatwienia.

Przyznać trzeba, że Towarzystwo pedagogiczne zamieniło w czyn wiele przewodnich, pięknych patryotycznych myśli, szerząc w kraju zdrową oświatę, dźwigając lud i nauczycieli moralnie i intelektualnie, budząc w najszerszych kołach społeczeństwa żywe zainteresowanie się sprawami wychowania na gruncie swojskim, narodowym, środkami statutem określonemi. Za jego to staraniem powstały w kraju:

seminarya nauczycielskie, wyższe szkoły żeńskie zamienione później na szkoły wydziałowe, szkoły dla sług, szkoły przemysłowe, pięknie się rozwijające, bursy dla synów nauczycieli, kolonie wakacyjne dla chłopców. Również

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(*Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.*)

14 (Ciąg dalszy).

To też w konsekwencyi tego stanowiska, p. Koźmian zupełnie usprawiedliwia i chwali pomysł branki — zarzuca tylko błędy w wykonaniu. „Pomysł acz spóźniony mógł być skuteczny, ale wykonanie chromało od początku do końca. I znowu myśl była rozumna, działanie nieodpowiednie“.... „Trzeba było zaślepienia rozsądnych i zachowawczych żywiołów, albo zupełnego zniknięcia ich ze społeczeństwa, aby nie dojrzeć, w ówczesnych okolicznościach, korzyści takiego poboru i zohydzić go. (Tom II str. 295)

Więc branka była według p. Koźmiana myślą rozumną — a korzyści tego poboru tylko zaślepieni mogą nie uznawać.

Trudno nam zaprawdę zapanować nad oburzeniem, gdy na te równie niedorzeczne, jak niecne twierdzenia mamy odpowiadać. Dreszcz przechodzi na myśl, że znalazł się w Polsce pisarz, który z zimną krwią z tą proskrypcyą się solidaryzuje. Pan Koźmian mówi na czele drugiego tomu o trzech stopniach upadku państw i twierdzi, że upadek Polski był upadkiem trzeciego, najwyższego stopnia. Gdyby jego sposób myślenia mógł się w umysłach polskich przyjąć, byłby to dla narodu upadek nie trzeciego, ale jakiegoś setnego stopnia, istotnie „wyjątkowy i w dziejach jedyny“.

Ale o tej stronie sprawy możemy więcej nie mówić. Ubliżylibyśmy czytelnikowi, gdybyśmy przypuszczali, iż pochwalanie owej branki nie obudzi w nim uczucia takiego oburzenia, któremu zaprawdę najwymowniejsze nawet usta dość silnego wyrazu dać nie zdołają. Mówmy więc o rzeczy z tego stanowiska, czy pomysł branki był istotnie „rozumny“ i czy był „korzystny“.

„Reskryptem z 26 października 1862 roku ogłosił rząd po raz pierwszy od wojny krymskiej konskrypcyę, ale na wyjątkowych zasadach“. (Tom II str. 115). Na czemże polega ta wyjątkowość? Rada administracyjna Królestwa w reskrypcie z 6 grudnia 1862 roku wyraźnie to wypowiada: „Ponieważ jednym z głównym celów tego poboru jest pozbycie się części ludności, która postępowaniem swojem przyczynia się do zamięszania porządku społecznego, przeto Rada każe brać osoby źle zanotowane w ostatnich wypadkach, bez względu na to, czy wypadnie wziąć z jednego miasta lub jednego wyznania więcej popisowych, aniżeli z drugiego.“ (Tom II str 298) Uwolniono od poboru wojskowego „włościan czynszowych, czeladź dworską i właścicieli ziemskich; polecono zaś brać osoby, wykazane przez policyę i to wbrew ukazowi z 15 marca 1859, zaprowadzającemu losowanie“. Nie był to zatem legalny pobór do wojska, w którym prawo orzeka, kto się ma stawić, a los wskazuje, kto z obowiązanych ma być wziętym — było porywanie do wojska tych których policya wskaże, jako źle zanotowanych. Taki przez policyę wskazany może posiadać wszelkie prawne warunki uwolnienia od służby — musi być jednak wzięty, jeżeli się wydaje niebezpiecznym. A do tego dodajmy uwolnienia, powyżej przytoczone, podyktowane oczywistym zamiarem kokietowania z włościanami i właścicielami ziemskimi! Była to więc proskrypcya w pełnem tego słowa znaczeniu — i jeżeli prawda że Wielopolski sam ją tak nazwał wobec wielkiego księcia Konstantego, to świadczyłoby tylko, iż margrabia zupełnie jasno zdawał sobie sprawę ze znaczenia tego środka, który na jego wniosek został przez rząd przyjęty i wykonany.

Czy — ze stanowiska Wielopolskiego rzecz sądząc, był to krok „rozumny“ i „korzystny“? Oczywiście celem branki miało być stłumienie całego ruchu. Ale czy można było przypuszczać, że nawet przy bardzo zręcznem, sprężystem wykonaniu, ten cel zostanie osiągnięty? Ażeby stłumić ruch, który miał już wtedy swoją władzę w komitecie centralnym i swoją rozgałęzioną organizacyę — na to trzeba było przedewszystkiem uchwycić tych, którzy stali na czele, a więc członków komitetu centralnego i jego główne organa wykonawcze. Skądże pewność, że przeprowadzając proskrypcyę osób „źle notowanych“ i to tylko kategoryę wieku popisowego, uchwyci się właśnie czoło organizacyi? Rząd miał przez półtora roku dość czasu do przekonania się, iż w działaniu swem przeciw organizacyi postępuje po omacku — że policya ma ponotowane osoby, które manifestacyjnie zachowały się na ulicach, ale o samej organizacyi nie ma wyobrażenia. Mógł zatem margrabia przewidzieć, że na najszerszą nawet skalę przeprowadzona proskrypcya nie osiągnie zamierzonego celu. Jakoż istotnie — ocalał z proskrypcyi komitet centralny, ocalało czoło organizacyi. Był jednak w ruchu czynnik jeszcze jeden, który się uchwycić nie dał — a tym była cała ludność stolicy, stojąca po stronie organizacyi i dająca jej na każdym kroku czynne poparcie. Z tej ludności można było wyrwać kilka tysięcy młodzieży — a zostałyby zawsze zastępy, gotowe na wezwanie komitetu centralnego uzupełnić luki powstałe w organizacyi. Proskrypcya zatem nie była krokiem rozumnym, bo nie prowadziła do celu. Nie była krokiem korzystnym, bo i to można było przewidzieć, że wywoła ona u zagrożonych proskrypcyą rozpacz, która łatwo może doprowadzić do ostateczności u pozostałych rodzin rozgoryczenie, oburzenie, rozdrażnienie do najwyższego posunięte stopnia. Jeżeli zadaniem, które sobie postawił Wielopolski, miało być uspokojenie ludności — to zaprawdę aktem gwałtu, jakim miała być proskrypcya, takiego celu się nie osięga. To już — ze stanowiska p. Koźmiana — o wiele „rozumniejszemi“ były i większą „korzyść“ przedstawiały środki, zarządzone przez Murawiewa na Litwie, te bowiem były zupełnie radykalne i cel swój osiągnęły...

Branka faktycznie wywołała powstanie. Rząd narodowy znał doskonale stan zupełnego braku przygotowań do tego, ażeby powstanie mogło jaką taką siłę w pierwszej zaraz chwili rozwinąć. Wszak broni nie było — zakupioną już broń zabrała, a tych co ją kupowali przyaresztowała Francya! Nie było oficerów rozlokowanych po kraju tak, ażeby mogli pierwszemi zaraz ruchami powstania pokierować i ująć je w jakie takie karby wojskowego ładu. Komitet centralny zatem powstania w styczniu nie chciał. Sprzeciwiał mu się nawet w chwili wykonywanej branki. Ale młodzież zagrożona proskrypcyą schroniła się do lasów — organizacya wywarła na komitet presyę i to nie tylko warszawska, ale organizacya całego kraju reprezentowana przez wojewódzkich komisarzy komitetu. Proskrypcya wykonana w Warszawie w nocy (!) z 14 na 15 stycznia, nakazaną była dla całego Królestwa na 27 stycznia. Hasłem się stało: lepiej zginąć, niż dać się porwać — i pod naciskiem całej krajowej organizacyi, komitet centralny ogłosił powstanie.

Branka była zatem ostatnim, największym błędem Wielopolskiego. Celu nie osiągnęła, bo go osiągnąć nie mogła — skutek jej był wręcz przeciwny zamierzonemu. „Wrzód pękł“ — według wyrażenia margrabiego. Powstanie bez przygotowanej broni, bez planu bez dostatecznej liczby oficerów, z bajecznie małą liczbą walczących w pierwszych zwłaszcza chwilach — nie miało żadnej szansy już nietylko zwycięstwa bez obcej pomocy, ale też i dłuższego trwania. Jakim się stało, iż ten zbrojny ruch ta walka bez nadziei, trwała przeszło rok — zobaczymy w następnym rozdziale, w którym wrócimy do pierwszego tomu książki p. Koźmiana.

(... n.)

Tadeu... nowicz.

zasadnicza ustawa z roku 1873, owa zdobycz praw dla szkół i nauczycieli jest dziełem zabiegów jego. Nadto Towarzystwo pedagogiczne urządza coroczne walne zjazdy, odczyty i koncerty, wydaje dzieła i własny organ *Szkołę*, w której porusza najżywotniejsze sprawy wychowania publicznego i domowego.

Ale mimo tej działalności Towarzystwa pedagogicznego, mimo wypróbowanego charakteru i poświęcenia się nauczycieli ludowych, szkolnictwu ludowemu wiele i bardzo wiele brakuje.

Przyczyny złego wykazała *Szkoła* w Nr. 41, 42, 48 i 49, nawołując do reformy ustawy szkolnej krajowej z roku 1873 artykułem: „Jaka ma być ustawa szkolna krajowa w zastosowaniu do potrzeb narodowych i społecznych?“ Również i *Szkolnictwo Ludowe*, drugi z rzędu organ nauczycieli ludowych, wytyka nagą prawdę i niewłaściwości, które krzywdzą stan nauczycielski i powstrzymują prawidłowy rozwój oświaty.

Główną wadą jest w ustroju wychowania: **niedostateczne udotowanie nauczycieli wobec ogólnej drożyzny.** Tysiące faktów dowodzą, że owe 300 złr., a w miasteczku 450, nie wystarczają nauczycielowi, obarczonemu liczniejszą rodziną, nawet na chleb, barszcz, kapustę i kartofle, jako główne nauczycielskie pożywienie, a cóż dopiero mówić o ubraniu, o kształceniu w szkołach jego dzieci i o różnych najniezbędniejszych potrzebach życia. To też widmo nędzy albo przestrasza i zmusza nauczycieli młodszych do szukania chleba w innych zawodach, albo mniej odpornych skazuje na nędzę; starszych, najgorliwszych w służbie uciążliwej, opanowują różne choroby, a przeważnie gruźlica, i wcześnie spychają do grobu na szkodę społeczeństwa. — Z tego powodu potężnieją z każdym rokiem szeregi niezaopatrzonych wdów i sierót po nauczycielach, a natomiast coraz bardziej rzednieją zastępy czynnych nauczycieli stosunkowo do wzrastającej z każdym rokiem liczby szkół i frekwencyi dzieci. Krzywdzący oświatę stan taki będzie trwał tak długo, dopóki Sejm nie poprawi stosunków prawnych stanu nauczycielskiego.

Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok 1892/3 dowiadujemy się, że 353 szkół było nieczynnych, a około 380.000 dzieci do szkoły uczęszczać nie mogło dla braku nauczycieli, tudzież, że 524 nauczycieli było niekwalifikowanych. Czyż taki obraz szkolnictwa nie sprawia goryczy każdemu zdrowo myślącemu obywatelowi, który wie i czuje, że byt kraju tylko przez oświatę podnieść się może.

To też dobrze zasłużone krajowi Towarzystwo pedagogiczne, znając źródło złego i usiłując wychowanie narodowe sprowadzić na właściwe tory, powzięło na jubileuszowym walnym Zjeździe we Lwowie dnia 14 lipca 1894 roku uchwałę, by wnieść do Sejmu krajowego petycyę:

1. O zrównanie nauczycieli ludowych co do płac z urzędnikami państwowymi XI, X i IX klasy dyet.

2. O zniżenie lat służby do emerytury z 40 tu na 30.

3. O podwyższenie zaopatrzenia wdów i sierót.

Żądanie to uznajemy za zupełnie słuszne i sprawiedliwe, bo nauczyciel ludowy społecznem stanowiskiem, stopniem wykształcenia, mozolną pracą i produktywnością dla kraju, wyżej przecież stoi, niż niejeden manipulacyjny państwowy urzędnik, a mimo tego pod względem płacy zajmuje podrzędniejsze stanowisko, niż funkcyonaryusz rządowy XII klasy dyet. Tak samo się ma z latami jego wysługi do emerytury.

Kwestyą polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych od dawien dawna zajmuje się Towarzystwo pedagogiczne, dziennikarstwo krajowe i osoby życzliwsze oświacie, lecz Sejm chcąc uchodzić za oszczędnego szafarza, łata sprawę jak może, wymawiając się ubóstwem kraju. Temi czasy nawet wydała Rada krajowa do użytku Sejmu sąd o tej żywotnej dla nauczycieli sprawie w tym duchu, aby nauczycielom klas IV i V podwyższyć płacę o 50 złr., a nadto przyznać 10% dodatku na mieszkanie tym nauczycielom, którzy nie mają mieszkania w naturze i na ten cel zwiększa się wydatek o 463.980 złr. rocznie; nie przemawia zaś za ustawodawczem polepszeniem bytu nauczycieli w tym roku z powodu ubóstwa kraju i organizacyi szkół, wymagającej znacznych funduszów i wpłynąć mającej na rzekome polepszenie bytu nauczycieli w drodze awansu.

Czy taką łataniną zadowolimy ogół nauczycieli, czy nie wszczepimy w nich zazdrości, nowych goryczy i zwątpienia? Czy kraj odniesie jaką korzyść z tych szkół zorganizowanych i zreorganizowanych, jeżeli one będą stać pustką z powodu ciągłego braku nauczycieli?

Nad temi pytaniami powinno się społeczeństwo a z niem Sejm gruntownie zastanowić i obmyśleć radykalne środki zaradcze. Czas już najwyższy, aby nie łudzić nauczycieli wymówkami na ubóstwo kraju, bo ideałami można karmić umysł wtedy, gdy żołądek syty. Tu trzeba dać pracownikom chleba kawał, bo uczucie ludzkości zarówno, jak **interes kraju**, tego się domagają. Czy nie posądzonoby gospodarza o brak sumienności i rzetelności, gdyby trzymał sługę o głodzie i chłodzie i wyzyskiwał jej siły dla swoich oszczędnościowych celów? Taki sam stosunek służbowy zachodzi pomiędzy Sejmem a stanem nauczycielskim, który o ile sprawiedliwość się domaga, albo lepiej udotować, albo od służby uwolnić należy. Niechaj sobie szuka innego chlebodawcy!

Jeżeli więc rząd podwyższa płacę urzędnikom państwowym ostatnich czterech klas rangi, a i nauczycielom szkół średnich z powodu drożyzny, toć słuszną jest rzeczą, aby Sejm w zupełności uwzględnił życzenia nauczycieli, obmyślił fundusze i zażegnał burzę, która mogłaby sprowadzić na kraj nasz przykre następstwa, gdyby tolerowano dłużej ciemnotę w najniższych warstwach społeczeństwa.

Spodziewamy się więc, że Sejm nasz w setną rocznicę ostatniego rozbioru Ojczyzny nie poskąpi grosza na cele oświaty przez ojcowskie zaopiekowanie się losem pionierów oświaty ludowej. Będzie to wyraz żałoby po utracie politycznego bytu Ojcz[illegible]y, godny cywilizowanego narodu. Ażeby je[illegible]dania nauczycieli nie rozstrzeliły się w różn[illegible]ecznych ze sobą kierunkach, trzeba, aby ca[illegible]ycielstwo na zbiorową petycyę co rychlej [illegible]e zarządu głównego Tow. ped. nadsyłało swoje podpisy za pośrednictwem zarządów oddziałowych i *Szkolnictwa Ludowego* a to w dobrze zrozumianym interesie własnym i powszechnego dobra.

„Russkaja Zizń“ o kwestyi polskiej.

W odpowiedzi na rozmaite artykuły prasy rosyjskiej o kwestyi polskiej *Russkaja Zizń* pisze z ironią i krytycyzmem, co następuje

„Zastąpienie feldmarszałka Hurki — pisze *Russkaja Zizń* — przez hrabiego Szuwałowa nie może być zaliczonem do szeregu wypadków pierwszorzędnej politycznej ważności. Całość koncentruje się w tem, że jeden warszawski generał-gubernator poszedł, a drugi przyszedł na jego miejsce. Od osobistości, zajmującej stanowisko warszawskiego generał gubernatora, zależy wiele, lecz w jakim kierunku? Dla administratora o „silnej ręce“ jest przestrzeń działalności obszerna, a dla administratora o wysokim cywilizowanym pokroju myśli, odkryte są bardzo wąskie drogi.

„Administratorzy „o silnej ręce“ nie są nowością dla kraju przywiślańskiego, a administratorzy innego pokroju nie znajdą dla siebie szczególniejszego pola działalności. Dla tego zamiana jednego administratora w kraju przywiślańskim na drugiego nie może obiecywać jakichś szczególnie wielkich następstw. I napróżno w tej zamianie Hurki na Szuwałowa gazety rożnych kierunków upatrują jakieś nowe prądy i jakiś nowy kurs, nową erę.

„Kraj, bezsprzecznie, odczuwa wiele potrzeb i pod tym względem zwracają na siebie uwagę zapatrywania takich gazet, jak *Nowoje Wremia* i *Moskowskija Wiedomosti*. I jedna i druga gazeta twierdziły, że kraj przywiślański pod zarządem generała Hurki cieszył się zupełnym dobrobytem i był zadowolony. Niezadowolenie wyrażały tylko różne burzliwe głowy, których w żadnym kraju nigdy zadowolnić nie można. W szczególności chwaliły wspomniane gazety generała Hurkę za to, że pomagał on do zbliżenia się kraju przywiślańskiego do Rosyi.

„Nie wiemy, w czem się i kiedy wyraziło to zbliżenie Polski do Rosyi, ale w dzisiejszym numerze *Mosk. Wiedomosti* znajdujemy ogromny artykuł, w którym autor dowodzi, że Polska rządzi się na podstawie osobnych, przestarzałych ustaw. Artykuł ten dowodzi, że w celu zbliżenia Polski do Rosyi należy rozszerzyć na Polskę wszystkie prawa, obowiązujące w Rosyi, rozpoczynając od ustaw samorządu miejskiego.

„W *Now. Wremia* przedtem była umieszczona korespondencya, w której dowodzono, że koniecznem jest w celu zbliżenia Polski do Rosyi, rozszeżenie na pierwszą obowiązujących w Rosyi ustaw miejskich i wiejskich. Dla czego o takiem odosobnieniu Polski od Rosyi dopiero teraz wspomniały i *Now. Wremia* i *Moskowskija Wiedomosti?* Przecież dotychczas żadna jeszcze nie nastąpiła zmiana. Gdzież się podziały wszystkie artykuły, poświęcone dowodzeniu, że pod rządami generała Hurki Polska zbliżyła się do Rosyi?

„Wszystko to zmusza nas do przedłożenia, w celu rozstrzygnięcia *Mosk. Wiedomostiom* i *Nowemu Wrem* kwestyi, jaką rolę one grały w odosobnieniu Polski od Rosyi? Sądzimy, że obie gazety w tym kierunku wyświadczyły ogromne usługi Obie gazety zajmowały się truciem polskiej ludności i prześladowaniem jej różnemi wiadomościami od miejscowych „korespondentów“. Ludność polska w skutek tego przestała wierzyć prasie rosyjskiej i dzięki temu, stracono najpewniejszy środek do zbliżenia Polski do Rosyi. Gdyby polskie i rosyjskie organa prasy zachowywały się wzajemnie wobec siebie z większym szacunkiem, być może, że wiele nieporozumień byłoby już dawno wyjaśnionych. Wobec danych zaś okoliczności nic nie można wyjaśnić, gdyż polskie i rosyjskie gazety zajmują się wzajemnem wymyślaniem sobie, wymyślaniem wysokiego gatunku, przyczem pierwszeństwo zwykle zostaje po stronie prasy rosyjskiej.“

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 3 stycznia.*

Sejm nasz krajowy nie ma, jak wiadomo zamiaru zajmować się sprawą reformy wyborczej. Tembardziej zadziwiają nas wiadomości, które dostały się ze Lwowa do wiedeńskich dzienników, jakoby większość sejmowa czyniła starania w kierunku pozyskania lewicy dla podjęcia **wspólnego planu akcyi wyborczej** przy nadchodzących wyborach do Sejmu. Lewica podobno nie poczuwa się do „solidarności narodowej“ w tych komicznych nieco zachciankach.

Wogóle całą instytucyę komitetów centralnych, działających z upoważnienia Sejmu, uważamy — otwarcie mówiąc — za **komedyę**, obliczoną na bardzo łatwowierne umysły. Przedewszystkiem wybory do nowego Sejmu są rodzajem **wyroku** na działalność tego Sejmu, który skończył swą ustawodawczą działalność. Bardzo wygodny sposób obmyślił zatem nasz Sejm krajowy, gdy wybierać sobie chce sam ów trybunał, w formie komitetu centralnego, aby rozsądzał, kto z byłych posłów zasługuje na wybór ponowny, lub kto wybrany ma być w miejsce tych panów, którym sprzykrzyły się już trudy poselskie. — Niechże większość sejmowa zaniecha dalszego aranżowania tej komedyi wyborczej w formie komitetów centralnych, bo zapewnić ją możemy, że komedya ta sprzykrzyła się już i chybi wrażenia.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: Pierwsze czytania przedłożeń rządowych z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia, zawarte w tytule I i III ust. kraj. z dnia 2 maja 1873 „O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania dzieci do szkół“, oraz z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 25 czerwca 1873 „O władzach nadzorczych miejskich i okręgowych dla szkół ludowych“.

Nastąpi 12 pierwszych czytań przedłożeń Wydziału krajowego, poczem przyjdzie pierwsze czytanie i motywowanie wniosku p. Barwińskiego o utworzenie osobnego gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

Pos. Merunowicz będzie następnie uzasadniał swój wniosek w sprawie kredytu hipotecznego w banku krajowym dla mniejszych posiadłości gruntowych, wreszcie p. Romańczuk motywować będzie wniosek „O zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej w kierunku zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich i rozszerzenia prawa wyborczego“.

Noworoczne przemówienia przywódców stronnictw parlamentarnych nie rozświetliły ciemnego jeszcze horyzontu politycznego na Węgrzech. Tradycyjne przyjęcie u prezydenta ministrów odpadło w tym roku, gdyż dr. **Wekerle** z góry wymówił się od oficyalnych wizyt. Na innych przyjęciach unikano jakby z rozmysłu wszelkich aluzyj do zjednoczenia i wspólnej akcyi stronnictw prawnopaństwowych.

Jaśno i wyraźnie określili swój program tylko przywódcy stronnictwa liberalnego, streszczający się w przeprowadzeniu kościelno-politycznych ustaw, wytrwanie przy ugodzie z roku 1867 i upaństwowienie administracyi. Stronnictwo liberalne zdaje się być pewnem, że nowy rząd będzie musiał program ten przyjąć i w myśl jego postępować.

Cesarz dziś wraca do Budapesztu, aby sprawę przesilenia ostatecznie załatwić. Według domysłów, wypowiedzianych w prasie węgierskiej — nominacya nowego premiera nastąpiłaby jeszcze z końcem bieżącego tygodnia.

Z Paryża.

Szereg skandalów paryskich nie prędko zapewne się wyczerpie. Nie zatarło się jeszcze wrażenie, jakie zrobiła dymisya **Lanessana**, usuniętego ze stanowiska gubernatora Indo-Chin za nadużycia, mające związek ze sprawą szantażystów, a obecnie już zapowiadają się nowe rewelacye, dotyczące nadużyć kolejowych. Okazało się bowiem, że chociaż rewelacye **Jaurèsa**, wymierzone przeciwko p. **Barthou** nie były uzasadnione, i sam Jaurès nie umiał dowieść swych zarzutów, jest przecież w zarzutach tych część prawdy, a śledztwo, w sprawie tej wdrożone wykaże zapewne nowe sprawki zakulisowe.

W departamentach **Bouches du Rhône** i **Loire** odbyły się w niedzielę dwa wybory senatorów. W departamencie Loary wybrany został **republikanin Audiffret** 762 głosami z 937 wszystkich oddanych głosów. Audiffret zajmie krzesło, opróżnione po zmarłym republikaninie **Brossard'zie**. W departamencie Bouches du Rhône **umiarkowany republikanin Monier** wybrany został na miejsce zmarłego senatora **Humbert'a**. **Monier** zwyciężył swego radykalnego przeciwnika **Abrama** dopiero w trzeciem głosowaniu 208 głosami przeciw 194. *Temps* uważa oba te wybory za objaw bardzo korzystny dla republiki i szczególniejsze znaczenie przypisuje wyborowi umiarkowanego republikanina w departamencie **Bouches du Rhône**, jak powiada, podminowanym przez radykałów i socyalistów.

Z Petersburga.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że zmiany w składzie osobistym administracyi kraju północno zachodniego, czyli Litwy, uważane według obiegających pogłosek za zupełnie wiarogodne, mają podobno nastąpić w bardzo bliskiej przyszłości. Wiadomość ta jest potwierdzeniem prywatnych naszych wiadomości o dymisyi Orżewskiego Jako domniemanych jego następców na stanowisku generał-gubernatora wileńskiego wymieniają wciąż tych samych dwóch kandydatów: **Medema** i **Broka**.

Telegram prywatny *Kuryera Warsz* donosi z Petersburga, że rada stanu zaaprobowała zupełnie przedstawienie ministerstwa spraw wewnętrznych co do utworzenia **osobnej inspekcyi więziennej przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.**

Po dymisyi **Kriwoszeina** ma podobno wkrótce nastąpić dymisya ministra wojny **Wannowskiego**, ale Wannowski ma być usunięty z objawami łaski carskiej, mianowicie ma otrzymać tytuł hrabiowski, o który daremnie ubiegał się Hurko. Szef sztabu generalnego generał **Obruczew** ma także ustąpić ze swego stanowiska i zostanie albo ministrem wojny, albo tez ambasadorem w Paryżu lub w Berlinie.

Dzienniki rosyjskie donoszą że oprócz ministra komunikacyi otrzymali także dymisye: prezes zarządu kolei skarbowych **Wasilewski** i inspektor komunikacyj wodnych i lądowych **Bucharin**.

Donosiliśmy już przed kilku dniami o agitacyi pośród studentów uniwersytetu moskiewskiego i o zamiarze wysłania przez nich petycyi do cara Mikołaja. Policya zwróciła uwagę na te przygotowania, skutkiem czego chwycono się znowu środków represyjnych. Przedewszystkiem rozwiązano t. zw. „Radę studencką“, która utworzyła się pod okiem władz, ale wbrew obowiązującym przepisom. Naczelnik moskiewskiej „ochrany“ **Berdiajew** ironicznie oświadczył zebranym, że wiedział oddawna o istnieniu „Rady studenckiej“, lecz nie uważał dotąd za potrzebne przeszkadzać „Radzie“ w jej „sprawkach“. Oczywiście chodziło mu o tem lepsze wytropienie zamiarów i politycznego usposobienia studentów; wieść zaś o tem, że studenci przygotowują petycyę do cara, zmusiła go do rozwiązania Rady i dlatego zjawił się na jej zebranie, aby przeszkodzić jej w dalszych czynnościach. Wszystkich członków Rady związkowej aresztowano. Studenci wybrali nowych reprezentantów, lecz i ci zapewne ulegną temu samemu losowi.

Z półwyspu bałkańskiego.

Po szybkiem załatwieniu się z budżetem bułgarskie sobranie zostało wczoraj zamknięte mową tronową stwierdzającą, że reprezentacya narodu umiała się utrzymać na wyżynie zasad konstytucyonalizmu. Oprócz budżetu przyjęto między innemi projekty ustawodawcze o podatku przemysłowym, o pobieraniu akcyzy od soli i innych środków żywności, w końcu upoważniono rząd do przedłużenia traktatów handlowych z Anglią, Niemcami, Austro-Węgrami, Francyą, Włochami, Szwajcaryą i Belgią na podstawie 10½-procentowego cła wchodowego.

Proces Cebinaca zakończył się już, a wyrok ma być 12 stycznia ogłoszony. Przed tym samym trybunałem w Belgradzie rozpoczął się onegdaj drugi proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadają Sima **Gjakowicz** i burmistrz Arangielowaczu Miłosz **Miskowicz** pod zarzutem zamierzonego otrucia króla Aleksandra, i wsadzenia na tron serbski dynastyi Karagieorgiewiczów. Króla miał otruć na uczcie w Arangielowaczu 23 sierpnia 1893 r. naczelnik hajduków Stefan **Basztovan**, na którego zeznaniach głównie akt oskarżenia się opiera. Przesłuchano już w tej sprawie adjutantów, lekarzy i innych urzędników dworskich.

Osobliwy konkurent.

Pan Krzysztof Lubożęcki był wielki oryginał. Stary kawaler, dobrze podłysiały, zawiędły, szpakowaty, ciułał grosz do grosza i dorobił się znacznego majątku w dziedzicznej wsi swej, Krasnogórze.

Nazwać Lubożęckiego skąpcem, byłoby to mało, więc go też w okolicy nazywono „obrzydliwym skner ą“ lub „kutwą“. Ten pan kroci owy ubierał się nieraz w chłopską siermięgę, ażeby na jarmarku módz kupować tanio, bo „szlachcica w surducie — mawiał — każdy zawsze bardziej zdziera niż chłopa“. Opowiadano też o nim, że ilekroć w jakąś dalszą puszczał się drogę, wdziewał najlichsze łachmany, już to, ażeby od siebie odstręczyć różnych rzezimieszków, już, żeby budzić litość w przejezdnych chłopach, którzy takiego nędzarza darmo zabierali na swoje fury.

W domu sam liczył kurze i gęsie jaja, wdawał się w każdy drobiazg kobiecego gospodarstwa, a służbę głodził nielitościwie. Ulubionem jego pożywieniem była maślanka, kasza, kluski, kartofle; mięso jadał bardzo rzadko, a gorących napojów używał tylko w mieście i wtedy, kiedy ktoś inny płacił.

Z temi przymiotami łączył rubaszność, szorstkość i zaniedbywanie wszelkich form towarzyskich.

Z Krasnogórą o miedzę graniczył Naporów, majątek ziemski, należący do pani Aurelii Romnickiej, młodej i bardzo przystojnej wdowy, która się lubiła bawić, a nawet żyła nad stan.

Lubożęcki i Romnicka należeli do jednej parafii, przeto co niedzielę bywali w kościele, jedynem miejscu, gdzie się ze sobą spotykali. Ona, zawsze wykwintna, strojna, cała wonna, zajeżdżała przed kościół pięknym powozem w cztery rosłe konie. On przybywał w szaraczkowym surducie, na wózku, ciągnionym przez dwa grube, jak bąki, mierzyny. Siadali oboje naprzeciwko siebie w ławkach kolatorskich, około wielkiego ołtarza, wysłuchiwali sumy, niekiedy wymieniali etykietalne ukłony z odległości i każde swoją drogą wracało do domu.

Podczas nabożeństwa, pani Aurelia kiedy niekiedy poprzez czarną woalkę rzucała spojrzenia na siedzącego naprzeciwko sąsiada, o którym się nasłuchała tyle dziwnych anegdot. Była to prosta ciekawość. Czasem spotykała małe, szare oczka pana Krzysztofa, które razem z gburowatym wyrazem ordynarnej twarzy, zmuszały ją do spuszczania oczu. Trwało to może ze cztery lata od chwili, kiedy Romnicka owdowiała.

Nareszcie jednej niedzieli Lubożęcki, wróciwszy ze sumy do domu, zasiadł do obiadu, podczas którego ogromnie marudził i wyrzekał na niesmaczne jedzenie. Zadziwiło to wszystkich nadzwyczajnie, a szczególniej gospodynię, bo dotychczas dziedzic Krasnogóry jadał wszystko, co mu podawano i nigdy nie wybredzał.

Ale większe jeszcze zdziwienie ogarnęło całą służbę, gdy pan Krzysztof po obiedzie przyzwał do siebie najstarszego fornala, Maćka, i tak mówił:

— Zdejmijno ze siebie chłopską sukmanę, a wdziej surdut, który ci tu daję, szlachecki płaszcz i kaszkiet, bo pojedziesz ze mną na wizytę.

Rzekłszy to, wydobył z wielkiego kufra długi, granatowy surdut, cuchnący stęchlizną, stary, pomięty, szaraczkowy płaszcz z klamrą mosiężną pod brodą i kaszkiet czarny z ogromnym daszkiem. W to wszystko kazał się Maćkowi ubrać przy sobie, potem zalecił mu umycie rąk i uczesanie głowy. Kiedy zaś fornal spełnił dane sobie rozkazy, pan Krzysztof go obejrzał, obciągnął na nim ubranie i powiedział:

— Pierwszy raz w życiu wyglądasz jak człowiek; teraz zaprzęgnij do żółtej bryczki swoją fornalkę, przywiąż do bata świeżą trzaskawkę z włosia i zajeżdżaj... Ale, ale, powiedz karbownikowi, żeby ci ze spichrza wydał nowe chomąta!

Ubrawszy tak Maćka, zaczął się Lubożęcki sam stroić. Naciągnął wąziutkie, czarne pantalony i taką kamizelkę, do dużej srebrnej cebuli przypiął długi, złoty łańcuszek z kluczykiem, nareszcie przyodział frak po nieboszczyku ojcu. Wymyty, uczesany, w świecących od glancu butach wyszedł na ganek i zdawał się z niecierpliwością oczekiwać, zanim Maciek zajedzie. Służba przez szpary z poza płotu wyglądała na pana Krzysztofa, nie pojmując, co mu się stało.

Zajechała bryczka; Lubożęcki okręcił się w szeroką opończę, wsiadł i półgłosem rzekł do Maćka:

— Jedź do Naporowa!

Pani Romnicka i wszyscy jej domownicy wpadli w zadziwienie na widok zajeżdżającej przed dwór żółtej bryczki pana Krzysztofa; nikogo bowiem w okolicy nie spotkał jeszcze ten zaszczyt.

Wizyta krótko trwała, ponieważ Lubożęcki, przywitawszy gospodynię, odrazu przystąpił do rzeczy, gdy w słowach pełnych prostoty prosił o rękę pani Aurelii.

Młoda i wytworna wdówka prawie że się obraziła zrazu temi oświadczynami, ale, wspomniawszy na to, iż ma do czynienia ze słynnym dziwakiem, wśród śmiechu dała mu odkosza.

Odpowiedziała, że ani myśli powtórnie za mąż wychodzić.

— Ha — odrzekł pan Krzysztof — poczekam pół roku i znowu tu przyjadę może się sąsiadka dobrodziejka namyśli.

Wsiadł do żółtej bryczki i niezrażony bynajmniej, odjechał.

Znowu oboje co niedzielę bywali w kościele na sumie i oddawali sobie etykietalne ukłony zdaleka.

Tak upłynęło pół roku; poczem pan Krzysztof, ubrawszy Maćka po szlachecku, znowu pojechał w żółtej bryczce do Naporowa z oświadczynami. I teraz, podobnie jak poprzednio, dostał odkosza.

Przez pięć lat, co pół roku, miewały miejsce takie oświadczyny. Punktualnie o jednej godzinie popołudniu pan Krzysztof i Maciek, ubrani, jak przy pierwszej wizycie, żółta bryczka, cztery grubo-płaskie mierzyny w nowych chomontach, wszystko to regularnie pojawiało się w Naporowie.

Ale po pięciu latach zaszły duże zmiany w położeniu pani Romnickiej; majątkowo podupadła ona nadzwyczajnie, a wierzyciele straszliwie ją trapili. Jednego razu zagrożona licytacyą, napisała do pana Krzysztofa list bardzo grzeczny, prosząc, aby ją radą swą ratował w interesach. Lubożęcki, równie ostentacyjnie, jak poprzednio, przybył do Naporowa i, powitawszy panią domu, po raz jedenasty prosił o jej rękę. Został przyjęty.

Nie spieszył się już teraz do domu, lecz się zabrał do przejrzenia interesów majątkowych przyszłej małżonki. Widząc, iż interesa owe były w bardzo złym stanie który z roku na rok wzrastał, pan Krzysztof rzekł:

— Na zwłoce straciliśmy przeszło dwadzieścia tysięcy rubli. Ale niech się już pani nie troszczy bo to są moje interesa!

W domu Romnickiej była ogromna bieda pod każdym względem: I jej i całej służbie zbywało na najpierwszych potrzebach. Spostrzegł to Lubożęcki, wziął do serca i, jak tylko wrócił do domu, kazał zaraz wypakować cztery fury słoniną, mąką, kaszą, drobiem, wszystkiem, czego w domu potrzeba. Prócz tego napisał list tej treści:

„Szanowna sąsiadko dobrodziejko!

„Ponieważ się nigdy nie bawię w żadne karmelki i kwiatki więc, nim kościół święty pobłogosławi nasz związek i zatwierdzi wspólne pożycia, posyłam pod nadzorem Maćka cztery fury prowiantu i trochę pieniędzy na wydatki.“

Włożył w list tysiąc rubli i oddał go Maćkowi, zalecając, aby, broń Boże, nie kładł w kieszeń, lecz w zanadrze, albo w cholewę.

W parę miesięcy potem pani Romnicka nosiła nazwisko pana Krzysztofa i, jak powiadają trzymała męża bardzo krótko.

Adolf Dygasiński.

Kronika.

***Kraków,** 3 stycznia.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Walery Maszewski, skarbnik Koła pań w [illegible]uchy, 7 złr. 91 ct.

Panna Helena Orlicka z Januszewa złożyła 1 markę na szkołę polską w Biały.

Urzędnicy departamentu rachunkowego kolei państwowej w Krakowie ze składki, zebranej [illegible] 1894, przeznaczyli 26 złr. 65 ct. dla Tow. „[illegible] ludowej“, zaś po 13 złr. 33 ct. na gimnazyum w Cieszynie i na szkołę polską w Biały.

Personal kolejowy sekcyi Oświęcim-Podgórze złożył dla Tow. „Szkoły ludowej“ 3 złr. 40 ct.

Przy wspólnym opłatku w Towarzystwie bratniej pomocy kelnerów krakowskich złożono 2 złr. 5 ct. na szkołę polską w Biały.

P. Wł. Zapałowicz zamiast życzeń noworocznych ofiarował po 1 złr. na szkołę bialską i gimnazyum cieszyńskie.

Na szkołę polską w Biały złożyła p. Jadwiga Biechońska 2 złr. zamiast powinszowań noworocznych.

P. Alszer złożył 60 ct.

Za pośrednictwem Koła pań w Krakowie złożył p. Antoni Piotrowski 1 złr. 72 ct, dr. Juliusz Bandrowski za sprzedaż dwóch książeczek 1 złr. 40 centów.

Na Wawel. Porucznik Ł, zamiast przesyłania życzeń noworocznych, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* 1 złr. na restauracyę Wawelu.

Z krakowskiej filii Banku krajowego. Komitet cenzorów działu wekslowego przy filii Banku krajowego tworzą następujący pp.: Chrząszczewski Stanisław, szef biur mel. Wydz. kraj; Czecz-Lindenwald Karol, wł. dóbr; Epstein Tadeusz, bankier; Fuchs Edward, kupiec; Grosse Juliusz, kupiec; Jawornicki Józef, kupiec; Kröbl Franciszek, naczel biura Tow. wzaj. kred; Rehman Stanisław, przemysłowiec; Schwarz Henryk, kupiec; Słonecki Zenon, dyr. Tow. wzaj. ubezp.; Stryjeński Tadeusz, budowniczy i przemysłowiec; Szpakowski Witalis, przemysłowiec.

W kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę 5 b. m. walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Wnioski wydziału. 4) Wnioski członków. 5) Wybór prezesa, tegoż zastępcy, 12 członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisyi rewizyjnej. Po odbytych wyborach nastąpi licytacya gazet.

Jasełka. Od komitetu, urządzającego „jasełka“ w sali saskiej w niedzielę 6 b. m, otrzymujemy następujące pismo:

Na wczorajszej kostyumowej próbie „jasełek“ zgromadziło się tylu ciekawych, iż zmuszeni jesteśmy prosić o ogłoszenie, że bilety na następną próbę, która odbędzie się w wilię przed przedstawieniem, wydaje tylko sekretarz krakowskiego komitetu dla głodnych dzieci, p. Bolesław Filiński, do którego także we wszystkich innych sprawach, dotyczących przedstawienia „jasełek“, odnosić się prosimy.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 52 roku życia Władysław **Rogosz**, oficyał poczty.

Dr. Jakób **Szkarda**, poseł na sejm czeski, członek lub prezes prawie wszystkich znaczniejszych narodowych instytucyj w Czechach, zmarł dnia 31 z. m Zmarły cieszył się wielką wziętością jako adwokat i wielką powagą jako pisarz dzieł prawniczych, oraz późniejszy redaktor i wydawca wspólnie z drem Kuczerą specyalnego jurydycznego organu *Prawnik*. Przez długie lata był Szkarda intendentem narodowego teatru w Pradze i na tem stanowisku przyczynił się nie mało do rozwoju czeskiej sztuki dramatycznej. Zgon jego wywołał w Czechach żal głęboki, był to bowiem szczery patryota i człowiek nieposzlakowanej prawości charakteru.

Konfiskaty. *Gazety Urzędniczej* pierwszy te[illegible]roczny numer uległ konfiskacie za artykuł pod t[illegible] „Krewni czy kuzynkowie“.

Kuryera Lwowskiego skonfiskowała prokuratorya państwa za wiersz satyryczny Rodocia.

Dobrą sannę usłał śnieg padający wczoraj i w ciągu nocy. Gdy jedni używają przyjemności jeżdżenia sankami, drudzy brnąć muszą po śniegu nawet na chodnikach w głównych ulicach bo o zamiataniu go bardziej leniwem i ospałem, jak u nas, i w małych mieścinach nie mają wyobrażenia.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Wincentego Elektorowicza w Woli Zaderewackiej, Reizelę Deborę Liebermannównę starszą nauczycielką 6 klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu; Józefa Mielnickiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Oleszy; Antosiego Smendę nauczycielem szkoły ludowej w Tyśmienicy na przedmieściu; ks. Grzegorza Litwinowicza gr.-kat. katechetą szkół ludowych męskich w Stanisławowie; Wandę Górską starszą nauczycielką 5 klasowej szkoły w Husiatynie; Augusta Boehma nauczycielem w Grynwałdzie; Stanisławę Fabiańską młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Targu; Jadwigę Stanclikównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Targu; Zofię Kaszelewską nauczycielką młodszą 4 klasowej szkoły w Zakopanem; Stanisława Serwińskiego nauczycielem w Starembystrem; Jana Wanata starszym nauczycielem 6 klasowej szkoły męskiej w Krośnie; Jana Mazura nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Odrzykoniu; Władysława Dziewa… nauczycielem szkoły ludowej w Cerkówej.

Zamianowano zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Tadeusza Troskolańskiego w gimnazyum w Stanisławowie; dr. Stanisława Witkowskiego w gimnazyum św. Anny w Krakowie: Michała Hrycaka w gimnazyum w Stryju; dra Eugeniusza Romera i Jana Teofila Kaczora w szkole realnej we Lwowie.

Przeniesć zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Aleksandra Demkowicza z gimnazyum w Przemyślu do Kołomyi; Andrzeja Procyka z gimnazyum w Sanoku do Jarosławia; Franciszka Fryza z gimnazyum III w Krakowie do Jasła: Jana Dorozińskiego z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Bochni: Józefa Jaworskiego z gimnazyum w Tarnowie do III gimnazyum w Krakowie; Józefa Wierzbickiego ze szkoły realnej w Krakowie do gimnazyum w Nowym Sączu; Adama Wołka z gimnazyum w Nowym Sączu do szkoły realnej w Krakowie.

Budowę drugiego toru kolejowego Lwów Podzamcze otrzymał ostatecznie, jak donosi *Kuryer Lwowski,* budowniczy lwowski Wacław Breiter i spółka Budowa ma być wykończoną i oddaną do użytku dnia 1 sierpnia br.

Budowa kopca Unii lubelskiej we Lwowie. Dr. Franciszek Smolka ogłasza następujące sprawozdanie:

Przez cały rok 1894 wpłynęło: pp. Lipiński 3 złr. Miskey, notaryusz w Złoczowie, 1 złr., subwencya miasta Lwowa na rok 1894 z potrąceniem 2 złr. 50 ct. na stempel do kwitu, 497 złr. 50 ct., z puszek na kopcu wybrano 24 złr. 47 ct, łącznie 525 złr. 97 ct. Przez cały rok 1894 wydano na budowę 4 442 złr. 54 ct. od tego przychód 525 złr. 97 ct., niedobór … r. 1894 3.916 złr. 57 ct. Od początku budowy … po koniec 1894 r. wydano na budowę 80.895 złr. 16 ct. Przez cały czas budowy wpłynęło 12 874 złr. 79 ct. Ogólny niedobór czyni 68.020 złr. 39 ct, który pokryłem z własnych fnnduszów.

Wiersz na czasie. Korzystamy z uprzejmości p. Kazimierza Bartoszewicza, zamieszczając następujący wiersz jego pióra:

Przy Myszej Wieży, gdzie Gopło pluszcze,
Germańskich plemion zasiadły tłuszcze,
A na znak że to łup ich kultury,
Pragną zbezcześcić lechickie mury.
Bo powstał w głowach ich pomysł dziki,
Bożyszczom swoim wznieść tam pomniki.

Więc gdzie Piastowska stoi Kruszwica
Roon i Moltke zwrócą swe lica
I Otton Bismark z pochmurną twarzą
Podsłucha, za czem tęsknią i marzą
Te fale Gopła, te złote niwy,
Na których ongi żył lud szczęśliwy...

Podanie głosi: przez Gopła topiel
Uciekał z trwogą gnębiciel Popiel,
A choć się zamknął na szczycie wieży,
Padł pod zębami mysich rycerzy.
Dziad prawi baje — kmiotek je słyszy...
A nuż się zbudzą lechickie myszy?!

Z Kijowa. Kijowska Izba sądowa rozpatrywała niedawno sprawę Włodzimierza hr. Broel-Platera przeciwko p. Tolli … to sprawa o dobra wisznio… w guberni wołyńskiej, sprzedane przez li… …76 r. i nabyte przez p. J. Tolli za … rubli. Dobra te, wartości półtora mi… …k utrzymuje hr. Plater, zostały sprze… niedokładnie sporządzonego opisu. — …eważnienie tranzakcyi sprzedażnej, pod… Platera, przeszła przez wszystkie in… …1882 była odmownie zasądzona przez … …ater wystąpił następnie przed kijowski … z prośbą o zasądzenie na jego rzecz … 300.000 rubli za las, mający 1 244 … …snący na łąkach chłopskich, a do opi… przy sprzedaży nie włączony. Ale i to … Platera kijowski sąd okręgowy, a tak …owa postanowiły uchylić, skazując hr. … zapłacenie kosztów sądowych w sumie … kop. W imieniu hr. Platera stawali …ersburscy, pp. Czopowski i Iliin.

…**palnia złota w Kalifornii.** *Dziennik* … donosi: P. La Boy, skarbnik kopaln… …alifornii, otrzymał następujący telegram: … 1 grudnia. W ciągu tygodnia wydo… …cyj złota z płyt zewnętrznych. Podp. …ki — Dodajemy, że prezesem spółki … Modrzejewski, syn naszej znakomitej …

…**z zemsty.** Z Pesztu donoszą iż wy… z drukarni „Atheneum“ zranił śmier… strzałami z rewolweru dyrektora tej… …o, poczem odebrał sobie życie celnym …erce.

Ciekawy dowód, iż ciemnota umysło… …w naszym kraju ma siedzibę, lecz że i … …ić się nią mogą przytaczają dzienniki. …mburga, z miejscowości Radbruch, nad… …dziwniejsze wieści o znakomitym owczarzu … nim niejaki Ast Cisną się tam ludzie … omdlewa, a jakiś strażak z Hamburga … w tłumie, padł nagle rażony pa… …tek znużenia, czy też przeziębienia. Dziennie przybywa 800—1.000 osób ze wszystkich stanów, piechotą, konno, na wózkach chłopskich i w powozach wspaniałych. Biją się niemal o dostęp do owczarza, który zaleca nacierania proste, zmywania i t. p., a chorobę każdą rozpoznaje z kłębka włosów, wyrwanych nad karkiem chorego. Wszystkie 55 domostw wsi Radbruch zamieniły się na kawiarnie i gościńce.

Kradzież w bibliotece watykańskiej. Z Rzymu donoszą o spełnieniu wielkiej kradzieży w bibliotece watykańskiej. Niejaki prof. Sardi chciał sprzedać 41 miniatur, pochodzących z XI wieku. Ktoś z kupujących zauważył, iż miniatury są bardzo podobne do tych, jakie widział w Watykanie. Okazało się przy śledztwie, że „profesor“ Sardi nosi imię Rapiserdi i jest złodziejem obrazów z biblioteki papieskiej Poprzednio sprzedał on już różnym antykwaryuszom 39 obrazów.

Partenon zagrożony. Ostatnie trzęsienia ziemi w Atenach uszkodziły mocno najklasyczniejszą bodaj budowlę starogrecką Partenon Komisya budowniczych greckich uznała, iż uszkodzenia są bardzo poważne, że przeto co rychlej trzeba przystąpić do robót reparacyjnych Obecnie ministerstwo greckie zwróciło się do profesora architektury w Karlsruhe, dra Durma z prośbą o przygotowanie planów i objęcie zwierzchniego kierownictwa przebudowy. Profesor Durm w dziedzinie budownictwa greckiego uważany jest za powagę pierwszorzędną.

Tępienie ptaków. Na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Paryżu prof. Fourré dostarczył ciekawych danych o tępieniu ptaków, celem dogodzenia chwilowej modzie. W Europie głównemi ogniskami produkcyi ozdób z piór ptasich są: na północy Rosya, na południu Hiszpania. Europa środkowa robi zapasy pierza, jedynie przeznaczonego na materace i pierzyny. Szwecya, Norwegia, Dania i Islandya dostarczają piór ptaków zimnowodnych. Głównym przedmiotem wywozu z Islandyi jest puch łabędzi. W Anglii przygotowują na sprzedaż pióra i ogony bażantów, ale popyt na pióra kolorowe jest tak wielki, że roczny przywóz wynosi cztery miliony franków, nie licząc piór strusich, wysyłanych do Londynu z Afryki i Australii za dziesiątki milionów franków Wyspa Helgoland wsławiła się piórami osobnego gatunku rybołowów. Z piór tych wyrabiano kapelusze i mufki W ostatnich latach ptaków tych pojawia się już coraz mniej. W pogoni za zdobyczą, myśliwi na Węgrzech wytępili prawie zupełnie czaple, których puch cieszył się przez czas pewien wielkim popytem. Indochiny dostarczają przeważnie ogonów pawich, Hiszpania skórek jaskółek. Nigdzie jednak tępienie różnokolorowego ptactwa nie przybrało takich rozmiarów, jak w Japonii. Ameryka północna, Paraguaj, Brazylia, dostarczają piór pingwinów i kolibrów. Z południowej Afryki wywożą wyłącznie pióra papug, kamarów, pelikanów. Z Nowej Gwinei pochodzą pióra ptaków rajskich niezwykłej piękności. Wszystkim tym ptakom grozi zagłada w bliskiej przyszłości.

Uprawa kwiatów bez ziemi. Kwiaty dają się doskonale hodować na mchu. Układa się go szczelnie w koszyku, a w środek wsadza się kwiaty z korzonkami, najlepiej drobne, nie zapuszczające głęboko korzeni, jak stokrotki, bratki, karłowate lewkonie i t. p., także rośliny pnące. W ten sposób można stroić ładnie pokoje i okna takiemi lekkiemi, łatwo przenośnemi i dającemi się wieszać koszykami. W ten sposób hodować też można i poziomki które we mchu kwitną i wydają owoce, także potrzebną do kuchni zieloną pietruszkę lub szczypiorek, a w większych koszach, ustawionych na balkonie, nawet drzewka owocowe, na których owoce dojrzewają, i można je tak całe z owocami stawiać do ubrania stołu. Korzeń trzeba utrzymywać dostatecznie wilgotny i często mchu dodawać, aby zawsze obficie i szczelnie okrywał korzenie posadzonych w nim roślin. Dwa gatunki mchu nadają się szczególniej do tego celu, t. j. „Hypnum objetinm“ i „Spagnum palustre“.

Jeszcze przepowiednie na rok bieżący. W bardzo starej książce znajdujemy rozdział, zatytułowany: „Prognostyk uniwersalny starodawny“. — Są to przepowiednie pogody na cały rok, względnie do dnia, w jakim Nowy Rok przypada. Otóż nieznany autor powiada, że jeżeli nowe lato (Nowy Rok) trafi się we wtorek, zima będzie długa, mrozy uprzykrzone, śniegi wielkie. Wiosna i lato będą wilgotne dla częstych deszczów. Jesień sucha, na wino i zboże urodzaj pomierny; z ziemi wapory grube, często wychodzące, będą przyczyną do chorób zaraźliwych, jako i do różnych innych. — Zobaczymy!

Choroby imaginacyi. Ze wszystkich chorób, jakim człowiek podlega, najcięższe i najtrudniejsze do wyleczenia są choroby urojone. Rzadko się one spotykają, co prawda, ale gdy osobnik dotknięty taką chorobą czuje potrzebę leczenia, biedny jest lekarz na którego padnie wybór takiego miłego pacyenta. Wyleczenie prawie zawsze jest łatwe, jeżeli lekarz potrafi oddziałać na chorobliwą imaginacyę i sugestyonować chorego, że choroba stanowczo usuniętą została. Naturalnie, że lekarze w takich wypadkach uciekają się do sztuczek nic wspólnego z medycyną nie mających usprawiedliwieni są jednak, jeżeli potrzeba ich użyć do uzdrowienia chorego. Znany jest fakt, że człowieka o szklannych nogach lekarz wyleczył, urządziwszy sztuczny napad zbójców, przed którymi chory ratując się, wyskoczył z powozu i zmykał, gdzie pieprz rośnie. Obecnie znów dr. Jaby w Erlangenie miał 18 letnią pacyentkę, która cierpiała na... żabę w żołądku! Wszelkie możliwe sposoby i zapewnienia lekarza nic nie pomagały, chora z każdym dniem traciła siły i apetyt. Sprytny jednak doktor wynalazł sposób. Otóż wziął wielką grubą sondę i w górnym jej końcu umieścił małą, żywą żabę a wprowadziwszy sondę do żołądka chorej pacyentki, otworzył sondę — i za chwilę żywa żaba wyskoczyła do przygotowanej miski. Radość chorej granic nie miała. Apetyt wrócił, i po kilku godzinach chora czuła się zdrową jak nigdy. *Est modus...*

Noworoczny awans na kolejach państwowych.

(Dokończenie.)

W IX klasie posunięci zostali z płacą 1200 złr.: Jarmund Kazimierz Lwów. Elster Edmund Czerniowce, Krasiński Teofil Rzeszów. Jaklicz Ad. Podgórze, Szurmiak Aleks. Kłaj. Schmidt Hen. Lwów, Cischoń Józef Nowy Zagórz, Rozwadowski Karol Lwów, Smolnicki Hilary Lwów, Wojtowicz Jul. Sokal, Kozłowski Eugeniusz Lwów. Nowak Wawrz. Przemyśl, Grzybowski Józ. Stryj.

Z płacą 1100 złr.: Czarnomski Zygmunt, Szabalski Konstanty, Czaputowicz Aleks., Skotnicki Piotr, wszyscy w Krakowie. Sawiczewski Kazimierz Przemyśl, Barwiński Szymon Stanisławów. Wejss Stan. Podgórze-Płaszów. Gorzecki Edm. Kraków. Pierzchwała Br. Tarnów, Reklewski Stan. Tymbark. Mażer Hen. Oświęcim. Karaś Edw. Muszyna-Krynica, Görzl Wacł Słotwina, Haczewski Karol Lwów, Prugar Jul. Jarosław, Semis Isser Lwów, Janota Marc. Mościska, Lipski Marc. Rawa Ruska. Kassaraba Ant. Lwów, Krzeczkowski Wł. Bełz. Fiala Kar. Lwów. Schneider Mar. Lwów. Sednik Leon Przeworsk, Jacyszyn Stef Przemyśl, Bugno Jan Maksymówka, Dryliński Dan. Jarosław, Mühler Józef Borki Wielkie. Czarnecki Jan Stanisławów. Czerny Józef Stanisławów. Terlikowski Aleksander, Nowotarski Piotr Lwów, Wasilkiewicz Eugeniusz Stanisławów, Hupert Aleks. Lwów.

Z płacą 1000 złr.: Odzierzyński Hil. Kraków. Groszek Jan Lwów. Kliment Art, Przybyłko Stan. i Raczyński Leon Kraków, Wasilkowski Włodz. Sanok, Putkowski Józ. Tarnów, Neuhoff Stef. Stanisławów. Arzt Bron Kraków, Kołomyjski Aug. Rzeszów, Koramann Józ. Lwów, Plucha Leop. Przemyśl, Dybowski Tad. Stryj, Schneebaum Abr. Stanisławów, Tokarski Piotr Schönberg, Żuławski Przem. Rzeszów-Stawnica, Turek Ludw. Grybów, Podrazky Antoni, Nunberg Alojzy i Bier Isak Kraków, Wrzesiński Jul. Tarnów, Madejski Józ. Chabówka, Erben Jul. Jarosław-Sokal, Fedorowicz Jan, Pins Wilh. i Nackh Wilh. Lwów. Scelij Kar. Przemyśl. Losch Emil Lwow. Korytko Dymitr Barszczowice. Wirstlein And. Drohobycz, Bodnar Wład. Chorośnica, Piasecki Edm Przemyśl. Pajączkowski Kar. Lwów. Spendling Alf. Kołomyja, Krupski Wł. Czerniowce, Hoelzelhuber Jan Krechowice. Piątkiewicz Franc. Bukaczowce, Schneider Ferd, Kołomyja, Schwartz Alfr. Berhomet, Pawlikowski Fran. Wiedeń. Fleschner Hudo i Mykita Bazyli Kraków, Chulawski Fel, Michniewicz Wł. Lwów. Nawrotny Teodor Stanisławów.

Zamianowani zostali z płacą 900 złr.: Tannenbaum Jak Drohobycz, Rosołowski Stan. Skole, Filaczyński Stanisław, Grabscheid M. Suczewa, Wiedenfeld Benj. Stanisławów, Modes Aleksander Rzeszów, Hordyński Stan. Nowy Sącz, Wagner Henryk Lwów, Schneid Józef Stryj. Kasparek Eug. Lwów, Stekel Henryk Czerniowce, Rachlewicz Art. Stanisław, Miszkiewicz Stef. Stanisławów. Iwański Wład. Żywiec. Ciechanowski Kaz. Kraków. Rogowski Józ. Tarnów. Garbusiński Leon Podgórze-Bonarska, Piero Anto Nowosielica. Rosek Adolf Delatyn. Pikor Ludwik Bortniki, Błoński Emil Bursztyn, Jurkiewicz Wład Bóbrka. Czarnożyński Rafał Monasterzyska Roliński Edw. Kraków, Dittersdolf Leon Kraków, Brandhuber Lud. Kraków. Gadziński Ant. Stanisławów, Potocki Alfr. Stanisławów, Sliwiński Zygmunt Stanisławów. Masłowski Rysz. Stanisławów, Brunner Ign Stanisławów.

W X. klasie posunięci zostali: z płacą 800 złr: Minceles Nachmann Kraków. Heurteux Franz dr. Lwów. Hnidey Wik. dr. Stanisławów, Mirecki Wład. Kraków, Katz Joach. Stryj, Sichrawa Kar. Tarnów, Turnheim Efroim Kraków, Lachczyk Jan Dębica, Löwenburg Wikt. Tarnów, Stelmach Józef Biecz, Hudec Hugo Rzeszów, Tuzinkiewicz Antoni Nowy Sącz, Połotnicki Tad. Sędziszów, Ogonowski Lud. Krosno, Bakowski Kaz. Kraków, Weigel Wilh. Kalwarya, Pesck Franc. Kraków, Drohomirecki Mich. Zaryte, Czekański Jan Żywiec, Pepłowski Kaz. Lwów, Gąszcicki recte Gątwicki Józef Podwołoczyska, Redl Ottokar Lwów, Grzymalski Zyg. Jarosław, Gostkowski Wład. Fr. Podzamcze, Götz Jan Drohobycz, Dubsky Józef Lwów, Grudkiewicz Jan Krasne. Łoś Leon hr. Lwów, Blumengarten Joachim Podzamcze, Kob Franc. Posada Chyrowska, Köp Leopold Szczerzec. Kotkiewicz Miecz. Lwów, Semkowicz-Terlecki Stryj, Pałka Franc. Tarnopol, Kasprowicz Stan. Borysław, Milli Ignacy Jarosław, Tuczyski Tad. Podwołoczyska, Katecki Jan Nadyby, Zych Stan Dobromil, Wagner Aleksy Brody, Allerhand Aor. Lwów, Kühnbeck Edm. Nowy Zagórz, Wołosiecki Łupków, Ukraiński Teofil Werchrata, Łomnicki Antoni Brody, Zięba Antoni Zielona, Strzegocki Józef Stanisławów, Berger Hipolit Monasterzyska, Rappaport Maurycy Stanisławów, Rosengarten Filip, Darm recte Schleicher Izaak Hadikalwa. Klein Karol i Kawecki Stanisław Kraków, Skębiński Ant. Stryj. Nowak Wilhelm Lwów, Wojciechowski Jan, Grania Marcin, Sternberg E. i Władyka Józef Stanisławów, Jasiński Stan. Kraków, Siedlecki Piotr Lwów, Pelczarski Władysław Stanisławów. Wojcikiewicz Władysław, Popowicz Aleks., Ostrowski Wład. i Rauch Edw. Lwów, Niemiec Wiktor Chabówka, Moskwa Franc. Rzeszów, Stecki Winc. Dembica, Wróblewski Marcin Tarnów. Bek Franc. Dąbie, Mayer Ferd. Kraków, Statkiewicz Wilhelm Gaje Wyżne, Majewski Hen. Przemyśl, Redl Mar. Sveceny Józef i Kösler Zyg. Lwów, Maraszewski J. Uhnów, Jach Ferd. Jarosław-Sokal, Runge Wł. Brody, Januszewski Al. Złoczów, Mazuskiewicz Jan Lwów, Majer Jan Jezupol, Niemczyk Adolf Hłuboczek Wielki, Dreher Fryd. Stanisławów, Balmosch Jan Suczawa, Sembratowicz Józef. Obraczaj Jerzy i Muller Wł. Kraków, Czerny Edw. Lwów, Orther Kar. Stanisławów, Mercik Jan Czerniowce.

Z płacą 600 złr: Schmeidler Bern. Kraków, Stachy Jul. Bierzanów, Nussa Nes. Jordanów, Rewakowicz Lud. Dębica, Wesołowski Fr. Kraków, Dunin Wł. Tarnobrzeg, Janiewski Leop. Tarnopol, Wodyński Karol Sokal, Grotkowski Adam Skole, Kellner Dawid Gródek, Brzeziński Jan Podzamcze, Dworski Aug. Dolina, Eckhardt Adolf Zdz. Stanisławów, Wolański Karol Stanisławów, Erdely Wilh. Czerniowce, Enzinger Aleks. Tyśmienica, Heller Maks. Kołomyja, Gelbhard Jak. Matyjowce, Hordyński Włod. Kraków Zabłocki Mar. Lwów, Szebesta Mateusz Lwów, Staszyszyn Józef Stryj, Chalupa Jul. Czerniowce.

Zamianowani z płacą 600 złr.: Engel Franc. Lwów, Tomaszewski Józef Kołomyja, Regiec Józef Stanisławów, Gliniecki Tomasz Makowce;

z płacą 600 złr.: Dwulit Karol Stanisławów. Wojkowski Józef Jarosław-Sokal, Strohner Karol Lwów, Swidzicki Józef Krasne, Feuer Maks. Przemyśl, Friedlein Fel. Zielona, Kapłański Bron. Felsztyn. Kobliczek Adl. Łańcut, Ihr. Jak. Lisko-Łukawica, Demant Joel Tarnopol, Senyszyn Jan Lwów, Staski Ign. Ostrów, Iwanowski Zyg. Podzamcze, Różyczka Jan Czerniowce, Hulak Józef Borynicze, Mayer Alfred Monasterzyska, Widner Herman Nowosielica, Bochdalek Jan Stanisławów, Kühl Jerzy Suczawa, Gerynowicz And. Husiatyn, Deleń Mikołaj Ottynia, Ledwinka Maks. Hliboka, Fikelscher Henryk Halicz, Drzechowski Stanisław Halicz, Sochacki Stan. Chodorów. Antoniewicz Jan Stanisławów, Lachowski Karol Chodorów, Solik Wać. Karol Borynicze, Skopec Ad. Borynicze, Kantor Zygmunt Stanisławów, Skraba Adalbert Radowce, Jaworski Zygmunt Dolina, Podgórski Tadeusz Bolechów.

W XI klasie zamianowany aspirantem z płacą 50 złr miesięcznie Pelczarski Zygmunt Słotwina.

Składki na Wawel. Dnia 27 grudnia b. r. odbyło się u p. Ulanowskiej XX rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 620 złr., razem z poprzedniemi 12.939 złr. 7 ct., które złożone zostały do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 149068 i po doliczeniu procentu po dzień 1 stycznia 1895 r. obecna suma składki wynosi 13.178 złr. 61 ct.

Z końcem r. nadmienić wypada, że powyższą kwotą nie są objęte 1-mo suma składek cent. zebrana przez komitet lwowski, 2-do ofiary składane w Administracyi „Czasu“.

Koszta Administracyi w niczem nie obciążyły w roku 1894 składki ogólnej i ten sam sposób będzie zastosowany nadal.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 stycznia b. r. w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu. — Rozbicie u pani wiceprezydentowej Pieniążkowej, przy ul. Grodzkiej liczba 13, nastąpi dnia 20 stycznia b. r. w godzinach popołudniowych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 4 stycznia: „Prawem miecza“, dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K. (Przedstawienie popularne)

W sobotę 5 stycznia: Po raz pierwszy „Zły zasiew“, sztuka w 4 aktach O. Vischer'a.

W niedzielę 6 stycznia: Po raz drugi „Zły zasiew“, sztuka w 4 aktach Vischera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat“** nr. 1 z br. nęci oko doborem pięknych ilustracyj i zajmuje umysł licznemi wartościowemi utworami literackiemi. Na czele zeszytu znajdujemy pyszny rysunek Romana Kochanowskiego, najznakomitszego polskiego pejzażysty, wyobrażający miesiąc styczeń Pełną poezyi kompozycyę mistrza krajobrazu dopełnia wdzięcznie wiersz poety Kazimierza Tetmajera. Dalej spotykamy się z ładną akwarelą Ferdynanda Brylla, wytwornie odbitą w kilku kolorach. Środek numeru zajmuje doskonały obraz „Po polowaniu na dziki“ Józefa Brandta. Następnie spostrzegamy dzielnego „Bartosza Głowackiego“ Jana Styki, tudzież udatne mniejsze rysunki Stanisława Janowskiego, Stanisława Radziejowskiego i Merbacha-Wachtta. Jako dokument historyczny przedstawia się widok miasteczka Kroże, z owym słynnym kościołem, w którym rozegrał się niedawno krwawy dramat, zakończony procesem wileńskim Dział literacki istotnie wyborowy i bardzo interesujący, składa się z nowelli, szkiców, poematów prozą, oraz studyów literackich, artystycznych i naukowych: Franciszka Rawity, ks. Jana Gnatowskiego, Ferdynanda Hoesicka, A. J Sęka, Kazimierza Tetmajera, Jana Kasprowicza, Stanisława Pepłowskiego i dra Stanisława Estreichera. W dodatku znajdujemy Wiktora Hugo „Hernaniego“ w pięknym przekładzie p. Karoliny Wągrowskiej Słowem *Świat* noworoczny jest równie pełen uroku, jak bardzo interesujący, to też ze wszech miar zasługuje na to, aby go prenumerowano w domach polskich, miłujących sztukę i literaturę ojczystą.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc grudzień 1894 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 96.560 złr. 84 ct. Wpłynęło 400 złr. — ct. Zwrócono — złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 96.960 złr. 84 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 300.934 złr. 98 ct. Wpłynęło 20.048 złr. — ct. Zwrócono 22.768 złr. 70 ct. Stan z końcem miesiąca 298.214 złr. 39 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 509.478 złr. 92 ct. Spłacono 129.271 złr. 95 ct. Udzielono nowych 130.570 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 510.776 złr. 97 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·0 mm	728 3 mm	727 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	—4°,6	—3°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 2	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	95 %	93 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu i w nocy i dziś około południa śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 stycznia. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi przy trybunale adjunktów powiatowych: Bartkiewicza z Lubaczowa i Markowskiego z Złotego Potoka obu dla Przemyśla, dalej zamianował adjunktami powiatowymi auskultantów Czechowicza dla Złotego Potoka, a Schneidera dla Lubaczowa.

Wiedeń, 3 stycznia. Sejm Austryi Dolnej odrzucił wniosek naglący Hauck'a o uregulowanie płac nauczycieli i wniosek Pachera o zmianę regulaminu obrad sejmowych. Natomiast przyjął Sejm nagłość wniosku Richtera o zniżenie kosztów utrzymania jednej osoby w szpitalu na 1 złr. dziennie w trzeciej klasie.

Tryjest, 3-go stycznia. Za wybryki popełnione przed gmachem Rady gminnej dnia 12 listopada pięciu Słowieńców i jeden Włoch zostali skazani na areszt od trzech tygodni do ośmiu dni.— Jeden Słowieniec został uwolniony.

Zadar, 3 stycznia. Według urzędowych doniesień ze Splitu w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia przyszło do zatargu między kroackimi członkami Sokoła i członkami straży pożarnej z jednej a włoskimi mieszkańcami z drugiej strony. Żandarmerya i policya miejscowa przywróciły w krótce spokój. Sprawcom zatargu wytoczono proces karny i zarządzono środki, mające zapobiedz ponowieniu się zatargów.

Berlin, 3 stycznia. Według *Reichsanzeigera* cesarz udzielił hr. Waldersee order Czarnego orła.

Berlin, 3 stycznia. Na noworocznem przyjęciu cesarz traktował kanclerza ks. Hohenlohe'go z szczególnem odznaczeniem. Jedynie kanclerzowi podał cesarz i cesarzowa rękę.

W rozmowie — jak słychać — cesarz nie dotknął wcale polityki. Jedynym przedmiotem rozmowy były tylko manewry cesarskie, na ten rok zapowiedziane.

Broumow, 3 stycznia. Wczoraj w pobliskim lesie zebrało się około 6000 osób. To dało powód żandarmeryi do wmięszania się. Przyszło do zatargów, w których dwie osoby lekko raniono. Namiestnictwo wysłało tam posiłki żandarmeryi.

Powodem gromadzenia się ludu wiejskiego jest rozgłoszona wieść o objawieniu Matki Boskiej.

Stuttgart, 3 stycznia. *Staatsanzeiger* pisze: Z powodu Nowego roku król wysłał do cesarza następujący telegram:

„Przy Nowym roku, przesyłając Ci najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia, czuję potrzebę wyrazić Ci jeszcze raz jak najgorętsze podziękowanie za niezapomniane piękne dni, które przeszłego roku podczas manewrów w Prusiech Wschodnich i Zachodnich z Twej łaski mogłem przeżyć. Oby nadchodzący rok Tobie i całej ojczyźnie użyczył szczęśliwych i błogich dni, a mnie udzielił rozkoszy nowego osobistego spotkania!“

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

„Przyjmij najszczersze podziękowanie za przyjacielski telegram, którego treść napełnia mnie prawdziwą radością. Z całego serca odwzajemniam Ci się gorącem życzeniem na ten Nowy rok. Również i dla mnie niezapomnianemi są owe dni które mogliśmy razem spędzić jako wierni towarzysze broni i wraz z Tobą mam nadzieję obaczyć się w Nowym roku, który oby przy pomocy Bożej przyniósł Tobie i Twojemu pięknemu krajowi obfite błogosławieństwo!“

Paryż, 3 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Feliks Martin, były dyrektor i Cerbeland, były zastępca dyrektora Towarzystwa kolei południowej, zostali aresztowani. Śledztwo wdrożono.

Londyn, 3 stycznia. Wczoraj przed południem w pralni znajdującej się przy ulicy Edgara wybuchł pożar. Pięć dziewcząt, jeden mężczyzna i jedna kobieta zginęły w płomieniach.

Petersburg, 3-go stycznia. Ambasador austro-węgierski ks. Liechtenstein wręczył carowi wczoraj list uwierzytelniający. Potem był przyjęty przez carowę.

Petersburg, 3 stycznia. *Nowoje Wremia* donosi, że rosyjski poseł przy dworze serbskim, Persiani, wraca na swoje stanowisko za kilka dni.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu i z kontrolą państwa postanowił, wobec przypadającego odnowienia kontraktu z *Agencyą Północną*, skasować posadę cenzora do przeglądania telegramów, odbieranych przez redakcye gazet. Przeznaczone na utrzymanie tej posady 3.000 rubli zostaną skreślone z budżetu wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowy Jork, 3 stycznia. W fabryce stali firmy „Carnegie“ w Braddocku w Pensylwanii zaprzestało pracować 600 robotników z powodu zmniejszenia zapłaty. Fabryka jest strzeżona przez policyę. Uzasadnioną jest obawa, że zmowa robotników rozszerzy się także na fabrykę tejże firmy w Homesteadzie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 stycznia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	15
Zjednoczony dług w srebrze	100	20
Austryacka renta złota	124	25
4% austryacka renta (marcowa)	99	70
4% węgierska renta złota	123	65
4% węgierska renta koron.	98	35
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	401	—
Londyn	124	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	84
20 marek	12	17
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 3 stycznia. Ruble 133 25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 80. — Żyto na wiosnę 5·69 — 0·00. Pszenica na wiosnę 6·74 do 0·00. Owies na wiosnę 6·14 — 0·00.

Wiedeń, 3 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·25: 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97 40; 4½% list. banku kraj. 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98 50; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293 25; Losy z 1854 na 250 złr. — 148 50; losy z 1860 na 500 złr. — 156·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161 60; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 402·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 276·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1040 —

Berlin, 3 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 243 50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102 25 mrk. Austryacka srebrna renta 97 25 mrk. Węgierska złota renta 101·75 mrk. Węgierska renta koronowa 95·60 mkr. Austryackie banknoty 164 30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

L. 1808.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Turce rozpisuje niniejszem na mocy §§. 4 i 5 ust. z dnia 2 lutego 1891. dz. ust. kraj. Nr. 17. i §§. 7 i 8 rozp. wykon. dz. ust. kraj. Nr. 82 z 1891, konkurs na prowizoryczną posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Boryni dla .1 gmin na obszarze 482 kilom. kwadrat., z ludnością 19.538 mieszkańców.

Roczna płaca 500 złr. i ryczałt na koszta podróży służbowych 400 złr. w. a.

Kandydaci muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego;
2. doktorat wszech nauk lekarsk.:
3. nieskazitelny charakter:
4. znajomość języka polskiego i ruskiego:
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim:
6. utrzymywanie apteki domowej.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci. którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, lub świadectwem egzaminu fizykackiego.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Turce **w terminie do ostatniego stycznia 1895 r.** 24 1

Turka, dnia 12 grudnia 1894.

Wypożyczalnia książek Ignacego Gumplowicza

Kraków, Bracka, 5,

nie zmieniła lokalu.

Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła. 22 1 8

L. 2735.

Licytacya

na dostawę **882 m.**³ **porfiru tłuczonego** za ogólną kwotę wywołania **3.938 złr. 50 cnt.** na drogę powiatową **z Łobzowa do Niegoszowic** w r. 1895, albo także w r. 1896 i 1897, odbędzie się **dnia 15 stycznia 1895 o godzinie 11 rano w biurze Rady powiatowej w Krakowie przy ul. św. Marka, L 5,** ofertami ustnemi i pisemnemi. — Wadyum wynosi $\frac{1}{10}$ ceny wywołania. 30 1 2

Bliższa wiadomość w biurze Rady powiatowej od godz. 9—1.

Kraków, 29 grudnia 1894.

Rządca dóbr

żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego, znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje **odpowiedniej posady.** 31 1 3

Adres: **F. O.** poste rest. **Bursztyn.**

Jeszcze tylko 4 dni.

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

Ostatni piątek.

W piątek 4 stycznia 1895 roku o godz. 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie.

Pierwszy występ fenomenalnego dżokeja

Nowość! pana John Ried Nowość!

bez konkurencyi!

Występ słynnej jeźdźczyni pani **Bellefoi** na damskiem siodle

Na powszechne żądanie: Po raz ostatni 2 występ **Pierwszej wiedeńskiej kapeli damskiej** pod osobistem kierownictwem jej impresaria p. Ullmanna z Wiednia. — Jutro przedstawienie.

35 1 **Dyrekcya.**

Lekcyj

niemieckiego, francusk. i fortepianu

udziela Niemka pod przystępnemi warunkami. Adres poda Admin. „N. Reformy". 32 1 3

Kanarki

hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione **na sprzedaż w hotelu Polskim. w pokoju Nr. 14** 34 1 2

Karol Sondermann z gór hercyńskich.

Sprzedaż tylko do **poniedziałku.**

Powóz

mało używany, **do sprzedania.** Wiadomość: **Kraków, ul. Starowiślna, L 32.** 33 1 3

Piękne tumaki

na sprzedaż.

Wiadomość przy **ul. Siemiradzkiego, L. 6, I piętro.** 3063 4 4

Jedwab. materye balowe

35 ct. do złr. 14.65 za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr – gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedw.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedw. francuskie faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedw.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ **1.35—6.65**

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.— Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 4 1 6

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k. nadworny dostawca).

Najtańszem czasopismem polskiem jest

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.

Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.

Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**

Rocznie 180 arkuszy **= 3.000 stron.**

W roczniku 1895 zamieścimy:

J. Burckhardta. Kultura odrodzenia we Włoszech.
Ks. W. Kalinki. Sejm czteroletni.
E. Lipnickiego. Anarchizm w teoryi i w czynie.
A. Lisickiej. Życiorysy p. t. **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. Hygiena palenia.
Prof. K. Morawskiego. Szkice ze świata klasycznego.
Prof. St. Tarnowskiego. Studya do historyi literatury polskiej.

Oryginalne powieści i nowele.
Sewera. „Na szerokim świecie".
M. Rodziewiczówny. „Z głuszy".
F. Prażmowskiej. Nowele.
J. Ogińskiego. Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.

Prenumerata **roczna** **w Krakowie złr. 6. w Austryi „ 7. w Niemczech „ 8.** Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymają **cenną premię.**

Kwartalnie w Krakowie **1** złr. **50** cnt., w Austryi złr. **1.75,** w Niemczech **2** złr.

Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS"

ilustrowany **tygodnik** dla ludu.

rozpoczyna z d. 1 stycznia swój **5-ty rocznik.**

Przedpłata roczna z przesyłką	złr.	**3.—**
„ „ w Krakowie	„	**2.60**
„ kwartalna z przesyłką	„	**—.75**
„ „ w Krakowie	„	**—.65**

Prenumeratę przyjmuje każda księgarnia.

Nakład i własność Księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski 3081 5 8

W całym kraju

jedna tylko firma

FR. MOSSOCZY & ST. PYTLARSKI

Telefon 202. Kraków, ul. Bracka, 5,

Podejmuje się trwałego i gruntownego osuszania mieszkań i usuwania grzyba

patentowaną **masą** kauczukową

z gwarancyą 20-letnią.

Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei, Magistratach i u osób prywatnych świadczą chlubnie o skuteczności tego **przeciw wilgoci i grzybowi jedynego środka,** jakiego **żadna inna firma** w kraju nie dostarczy. **Roboty wykonują się przez całą zimę.** 2832 6 10

PRANIE

już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** **można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. Przy użyciu** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. Przy użyciu** 2896 13 50 nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takowa do każdej stacyi pocztowej opłatnie)

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Do nabycia **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** jakoteż we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 3049 9 50

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia",** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgorącej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 34 0

Na Gwiazdkę

pole amy własnego nakładu

Klejnoty Krakowa.

Album złożony z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka i Tondosa,** z tekstem historycznym **prof. Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×50 ctm. **Cena 30 złr.**

Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelodrukiem z oryginałów **J. Kossaka,** wielkość 38×45 ctm. **Cena po 2 złr.**

Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka,** wielkość 48×78 ctm. **Cena 1 złr. 50 cnt.**

P. Kupcom odpowiedni rabat. 3030 8 10

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Skład serów deserowych i szwajcarskich

wyrobu krajowego i zagranicznego, tudzież 2978 5 5

Masła deserowego i solonego

Leona Sykutowskiego

Kraków, ul. Szewska, 12.

Posiada obecnie stale **większe zapasy masła,** oraz **26 gatunków różnego sera.**

Pierwsze dwa wagony

HERBAT

z tegorocznego zbioru w Chinach nadeszły i pakują się wszystkie **herbaty** z 2726 8 24



ze świeżego transportu, po cenach złr. 1.28, 1.60, 2, 2.40, 2.80, 3.20. Doskonały **Lian-Sin** 3 złr. 60 ct. **Familijna pauška** złr. 3.80. **Pin Melange** wyborowy 4, 5 i 6 złr. **Okruchy z herbat** po złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo

Przy 2½ kilo ¼ kilo rabat.

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi, lub wprost

z Magazynu herbat

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie

28, Rynek gł., Pałac Spiski.

„Polyphon"!

Automat grający 40 najpiękniejszych melodyj, które można wciąż kompletować nowemi nutami, w pięknej, ozdobnej szafce, nadający się do każdego lokalu, jakoto: kawiarni, restauracyi, cukierni itp., jest **tanio do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2305 6 0



Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 240 500

Ceny bardzo tanie.

Fabryka cukrów poleca

Nowość! BOMBY!

Marschal, Royal, pół kilo 1 złr. 20 cnt.

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Konkurs.

W miasteczku Jodłowa powiat Pilzno jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr., ze strony dworu wolne mieszkanie i 6 sągów drzewa na opał. 18 2 3

Udokumentowane podanie (dyplom doktorski, dowody praktyki itd.) wnosić należy do **20 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy

Bliższych wyjaśnień udziela

Zwierzchność gminna w Jodłowy.

KAKAO VERO odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.

Wszędzie do nabycia.

Konkurs.

Przy **powiatowej Kasie oszczędności w Myślenicach** jest **posada praktykanta** do nadania. Ubiegający ma się wykazać świadectwem z ukończonego co najmniej niższego gimnazyum, lub niższej szkoły realnej lub ukończonej szkoły przemysłowej. Zarazem winien kompetent przedłożyć metrykę chrztu i wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia. Kandydat przyjęty ma na wstępie odbyć bezpłatną dwumiesięczną praktykę, poczem otrzyma adjutum miesięcznie 30 złr., jeżeli się okaże odpowiednio uzdolnionym.

Najdalej w dwóch latach od wstąpienia na praktykę obowiązany złożyć egzamin z rachunkowości państwowej pod rygorem utraty posady, a po złożeniu egzaminu otrzyma wyższą płacę. Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane winny być wniesione na ręce podpisanej Dyrekcyi **do dnia 20 stycznia 1895 r.** 3080 2 3

Myślenice, 21 grudnia 1894.

Dyrekcya pow. Kasy oszczędności w Myślenicach.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie

Rynek gł. L. 25.

1753 — 139 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej

Firma J. Goldfinger w Nowym Targu

poszukuje 3085 3 6

2 pomocników sklepowych

jednego dla oddziału korzennego, drugiego dla działu bławatnego. Ubiegający się o te posady muszą władać biegle językiem krajowym tak w mowie jako też i w piśmie, być dobrymi towaroznawcami swego działu i biegłymi w drobnej sprzedaży, jakoteż wykazać się dobremi świadectwami.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **plegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 1387 45 0

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 40 50

Znany zakład nauki kroju sukien damskich

p. Korsidem

pod firmą K. PFLEGER

znajduje się 2590 5 12

przy ulicy Kolejowej, L. 16.

Wyborna

odstała

Starka po złr. 1 i 1.50 i

Nalewka

Owocówka 2724 8 24

z doskonałych owoców węgierskich, po 1 złr., trzechletnia złr. 1.25

W Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jakoteż **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen).

Prospekta darmo i opłatnie.

Subjekt

z handlu korzennego, z dłuższą praktyką, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje **posady** w jak najkrótszym czasie. – Zgłoszenia pod lit. **F. S.** poste rest. **Wieliczka.** 3094 4 4

Spólnika

z kapitałem 10.000—15.000 złr poszukuje się dla fabrykacyi dachówek. Fabryka już w ruchu. Zysk w wysokości 25% od włożonego kapitału zapewniony.

Bliższa wiadomość pod **„Sposobność"** poste restante **Kraków.** 2053 4 10

Piekarnia w mieście pow[illegible] towe[illegible] rocznym do 25.000 złr., jest **do w[illegible] wienia.** — Złoszenia przyjmuje A[illegible] formy" pod **„Piekarnia 3084".**

Kamienic[illegible]

nowa, dwupiętrowa, z ozdo[illegible] i balkonem **przy ulicy To[illegible] pod L. 27,** za przystępną [illegible] **sprzedania.**

Bliższa wiadomość tamże [illegible] trze u właściciela.

Paszte[illegible]

w rozmaitych wielkościach, po [illegible] wysyła

Fabryka bulionu Z. Sołko[illegible]

Krysowice p. Mośc[illegible]

Wyroby odznaczone na wystawie kr[illegible] nym medalem rządowym

Agencya importu ryb m[illegible]

Kraków, ul. Sławkows[illegible]

dostaje **codziennie świe[illegible]**

łososie morskie, **łupacz[illegible] stugi, sole** i **tarbuty,** [illegible] **cze** rosyjskie, **szczup[illegible]czne** i **okonie.**

Przesyłki uskutecznia **odwrotnie** [illegible] się o wczesne zamówienia

Poszukuje się

dzierżawy folw[illegible]

obszaru 100 200 mo[illegible]

Łaskawe zgłoszenia pod lit [illegible] ręce Wgo P. Czerniejewskiego, [illegible] **czta Szczucin.**